Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 25. — ROK XLI.

SOBOTA

27 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 g
Miesięcznie	6·70 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-96.

Austrja na przełomie.

Nie można powiedzieć, aby w sytuacji międzynarodowej następowało odprężenie. Nawet dymisja japońskiego ministra wojny, jen. Araki, uważanego za najwybitniejszego przedstawiciela ostrego kursu w stosunku do Rosji Sowieckiej, zrozumiana początkowo jako zwrot w japońskiej polityce zagranicznej, według ostatnich wiadomości, niema tego znaczenia. Generał Araki ustąpił z rządu ze względów taktycznych, aby wkrótce do niego powrócić, ale już w charakterze prezesa rady ministrów. Gdyby tak było w rzeczywistości, zbrojny konflikt sowiecko-japoński stałby się nieunikniony.

Ale są to sprawy dalekie, chociaż również dla nas bardzo interesujące. Nie mniej jednak zajmiemy się innemi, znacznie nam bliższemi — zaostrzonym ponownie zatargiem austrjacko-niemieckim. Wzmożona w ostatnich czasach akcja terorystyczna hitlerowców austrjackich, o których notorycznie wiadomo, że nie tylko wskazówki, ale i materjały wybuchowe otrzymują z Monachjum i Berlina, zmusiła rząd Dollfussa do podjęcia kroków, które według niego, mają spowodować wyjaśnienie sytuacji i... uratować Austrję.

Istotnie, o nic innego nie chodzi, jak o ratowanie niepodległości i niezależności Austrji, której byt polityczny został poważnie zagrożony. Rozsadza je od wewnątrz propaganda hitlerowska, a nazewnątrz, oprócz tego, czynią Niemcy wszystko, aby utrudnić jej i tak już zawsze ciężką sytuację gospodarczą.

Musi być rzeczywiście źle, jeżeli rząd Dollfussa zdecydował się zwrócić się do Niemiec z notą dyplomatyczną, domagającą się od nich formalnego uznania niezawisłości Austrji. Do takich kroków ucieka się tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy wszelkie inne środki zostały już wyczerpane.

Niemcy nie odpowiedziały dotąd na notę rządu austrjackiego, ale już są wiadomości, z których można sądzić, jaka będzie treść tej odpowiedzi. Ma ona zawierać sprostowanie zarzutów rządu austrjackiego, utrzymane w charakterze wybitnie polemicznym. Jak zaś będzie z żądaniem formalnego uznania niepodległości Austrji tego narazie nie wiadomo.

Przypuszczać należy, że kanclerz austrjacki niema sam zbyt wielkich złudzeń co do stanowiska Niemiec, bo już podjął — jak głoszą ostatnie informacje — przedwstępne dyplomatyczne kroki w Genewie celem wytoczenia zatargu austrjacko-niemieckiego przed forum Ligi Narodów. Równocześnie poinformowali posłowie austrjaccy w Londynie i Paryżu odnośne rządy o stanie zatargu (informowanie Włoch było niepotrzebne po wizycie Suvicha w Wiedniu) i otrzymali zapewnienie, że o ile rząd niemiecki nie da Austrji wystarczających gwarancyj, a sprawa oprze się o Ligę, wówczas Anglja i Francja staną bez zastrzeżeń po stronie Austrji. Pozatem powiadomił rząd austrjacki o sytuacji państwa Małej Ententy, zainteresowane bezpośrednio w zatargu austrjacko-niemieckim.

Tak się przedstawia stan rzeczy w sprawie, która jest nie tylko bardzo skomplikowana, ale i niezmiernie kłopotliwa. Logicznie rozumując należałoby spodziewać się teraz zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Ligi Narodów dla wszechstronnego omówienia zatargu austrjacko-niemieckiego i podjęcia decyzyj, które położyłyby kres obecnym stosunkom. Ale logika nie zawsze rządzi dyplomacją, a Liga Narodów, jak wiadomo z licznych przykładów, nie lubi kłopotliwych problemów.

Z tego zdają sobie sprawę w Wiedniu i tem się tłomaczy niemal rozpaczliwy apel „Wiener Allgemeine Ztg." do Ligi Narodów, aby nie tylko w interesie Austrji, ale i w interesie własnym spełniła pokładane w niej nadzieje. „Wiener Allgemeine Ztg." pisze między innemi: „Cały świat powinien wiedzieć, że teraz w sprawie austrjackiej chodzi już naprawdę o byt lub niebyt Ligi Narodów. Jeżeli Liga zawiedzie także w tej kwestji, wówczas naprawdę skończy się jej rola. Kwestja bytu Austrji jest jednocześnie sprawą egzystencji Ligi Narodów, dlatego nie wolno mężom stanu, zbierającym się w Genewie w żadnej facie procesu austrjacko-niemieckiego zapominać o tej prawdzie. Od samego początku trzeba uświadomić Niemcy hitlerowskie, że teraz nie chodzi o jakieś pogróżki słowne, lecz o poważną krwawą rzeczywistość. Odrazu muszą wiedzieć niemieccy burzyciele pokoju i prawa, że będą musieli się poddać wyrokowi, a jeżeli nie zechcą tego uczynić dobrowolnie, to zmusi się ich do tego siłą".

Zdecydowaliśmy się na tak obszerny cytat z pisma wiedeńskiego nie dlatego, abyśmy wierzyli w realny efekt tego apelu, bo taki optymizm nie byłby uzasadniony, ale z innych powodów. Ilustruje on bardzo jaskrawo obecną sytuację Austrji, jej bezsilność i niemal beznadziejne położenie wobec nacisku Niemiec, nie znajdującego dotąd żadnej przeciwwagi ze strony zainteresowanych państw i ich dyplomacji.

Czy można spodziewać się jakiejkolwiek zmiany w tym kierunku? Jest to pytanie, na które bardzo trudno znaleźć odpowiedź. Natomiast co innego jest jasne i pewne. Jeżeli w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie uda się Niemcom zmusić Austrję do kapitulacji, uzależnić od siebie czy wreszcie wchłonąć w granice Trzeciej Rzeszy, bo to, zdaje się, jest ostatecznym celem ich polityki, to groźba wojny stanie się jeszcze bardziej aktualną. Osiągnąwszy swój cel w stosunku do Austrji, przystąpią Niemcy zkolei do realizacji swego wielkiego programu na innych odcinkach, a to pociągnie za sobą wybuch konfliktu, który z pewnością nie da się zlokalizować.

O tem należałoby pamiętać w Genewie, gdy zatarg austrjacko-niemiecki znajdzie się przed forum Ligi Narodów.

A. D.

STRAJK CHAŁUPNIKÓW KRAWIECKICH W TARNOWIE ZAKOŃCZONY.

Tarnów. (PAT.). Strajk krawców-chałupników w Tarnowie na tle podwyżki płac został zlikwidowany. Strajkujący w liczbie 1.000 uzyskali częściowe zaspokojenie swych żądań.

Pakt o nieagresji

między Polską a Niemcami.

Warszawa 26 I. (Telef. wł.). O godz. 6 wieczorem w Berlinie poseł Rzplitej Lipski oraz min. spr. zagr. Rzeszy Neurath podpisali pakt o nieagresji między Polską a Niemcami.

Tezy B. B. nową konstytucją!

Niespodzianka na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

GALOWY CHARAKTER POSIEDZENIA

Warszawa 26. 1. (Telef. wł.). Zapowiadanemu na dziś posiedzeniu Sejmu, poświęconemu obradom nad znanemi **tezami konstytucyjnemi** Bezpartyjnego Bloku, **pragnęła sanacja nadać jak najbardziej uroczysty charakter.** Posłowie klubu rządowego otrzymali **bezwzględny nakaz stawienia się w komplecie, a widocznie i członkowie rządu musieli otrzymać odpowiednie zlecenia, bo już przed godz. 10 rano stał przed gmachem Sejmu sznur samochodów ministerjalnych.** Było to do pewnego stopnia **niespodzianką,** bo p. premjer **Jędrzejewicz** w ekspose na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesji budżetowej, **wyraźnie ogłosił desinteressement rządu wobec projektów zmiany konstytucji.** Oprócz członków rządu przybyli bardzo licznie **urzędnicy poszczególnych ministerstw, najsilniej zaś, co zwróciło ogólną uwagę, reprezentowany był Departament Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewn. w osobach pp. Suchenka, Kaweckiego i Kucharskiego.**

ŚLUBOWANIE NOWYCH POSŁÓW.

W parę minut po godz. 10-tej marszałek **Świtalski** otworzył posiedzenie. W tej samej chwili zjawili się na ławach rządowych: pierwszy **min. Beck,** obok niego **premjer Jędrzejewicz, panowie Pieracki i dr. Zawadzki.** W dalszych ławach, reszta członków rządu. **W takim komplecie dawno już rządu w Sejmie nie widziano.**

Na początku posiedzenia **składali ślubowanie nowi posłowie,** wchodzący do Sejmu w miejsce skazanych wyrokiem brzeskim, a więc b. marszałek **Rataj i p. Steinhof** z Klubu Ludowego, oraz **Cieplak,** przystępujący powtórnie do B. B. Ten ostatni wypowiedziawszy słowa ślubowania, **bardzo szybko opuścił salę.** Dziennikarze wyrażali przypuszczenie, że **p. Cieplak udał się natychmiast do kasy sejmowej po diety.**

P. CAR PRZECIW DYKTATURZE.

Marszałek Świtalski udzielił głosu p. **Carowi,** który w długim wywodzie, sięgającym czasów z okresu wielkiej wojny, **wykazywał konieczność zmiany konstytucji w duchu tez sanacyjnych.** W toku swego przemówienia p. Car oświadczył, że w Polsce **niema dyktatury, bo nie ma dyktatora.** Marsz. Piłsudski nie jest dyktatorem tylko **autorytetem moralnym** zajmuje skromne stanowisko, choć miał w r. 1926 pełnię władzy. Dyktaturę — oświadczył p. Car — uważam za zło, bo opiera się ona na jednym człowieku, a nie wyzwala sił tkwiących w społeczeństwie.

Ten ustęp przeciwko dyktaturze, B. B. przyjmuje gorącemi oklaskami, nie klaszcze jedynie p. poseł Sławek. W miarę jak p. Car mówi.

RZĄD TOPNIEJE.

Pierwszy odchodzi **pułk. Beck,** za nim powoli wysuwają się **inni ministrowie.** Tkwią pilnie **jedynie premjer Jędrzejewicz i p. Pieracki. — Zwolna pustoszeją również ławy posłów opozycyjnych, wymykają się niektórzy posłowie z B. B.**

Po przemówieniu p. Cara o godz. 12 marsz. Świtalski **zarządził 10-minutową przerwę w obradach.** Żaden z klubów opozycyjnych, nie wyłączając żydów i innych mniejszości narodowych, nie oświadczył o gotowości wzięcia udziału **w dyskusji** nad tezami p. Cara.

Deklaracja stronnictw opozycyjnych.

Po krótkiej przerwie pos. Winiarski (Klub Nar.) odczytał imieniem swego stronnictwa deklarację, w której Klub ustosunkowując się negatywnie do omawianego projektu, zapowiada, że **w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia udziału nie weźmie.** Pos. **Jankowski** (NPR.) ustosunkował się do projektu również negatywnie.

Warszawa 26. 1. (Telef. wł.). Oświadczenie **pos. Malinowskiego** imieniem ludowców brzmiało: „Projekt zmiany konstytucji wysunięty przez obóz rządowy stwierdza, że **nie mamy do czynienia z nowym projektem, a raczej tylko tezami,** z których większość odsuwa masy **ludowe od udziału w sprawach państwowych, czemu Klub Ludowy się sprzeciwia".**

Pos. Czapiński imieniem PPS. zapowiedział jak najbezwzględniejszą **walkę** przeciwko **tezom i projektowi** konstytucyjnemu B. B.

Pos. Gruszczyński imieniem Ch. D. oświadczył: „Tezy konstytucyjne B. B. nie są zgodne z moralnością chrześcijańską i interesami państwa. Naruszają one sprawiedliwość, obdarzając przywilejami politycznemi grupę rządzącą. Projekt uniemożliwia wpływ narodu na swe losy, oddając go w zależność oligarchji. Będziemy projekt zwalczali wszelkiemi sposobami".

Pos. Zahajkiewicz w imieniu Klubu Ukr. zwrócił uwagę, że sposób forsowania zmiany konstytucji sprzeciwia się obowiązującej konstytucji i regulaminowi. Poseł Zahajkiewicz **podtrzymał w całości** oświadczenie, złożone **w komisji.**

Pos. Sommerstein z Klubu Żyd.: „Konstytucja obecna daje żydom **formalnie równość, zwłaszcza w uzyskiwaniu reprezentacji w ciałach ustawodawczych.** Obecny projekt odsuwa ludność żydowską od możności wpływania na skład Senatu".

Po południu przemawiał **ukraiński radykał Matczak.** O godz. 6.45 zarządzono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 7.10. **Do głosu zapisał się p. Car i postawił wniosek, ażeby uznać zgłoszone** tezy jako projekt konstytucji. **Opozycja na sali nie była obecna. Na posiedzenie przyszli tylko** obserwatorzy z Klubu **Narodowego. Wystąpił poseł Stan. Stroński, stwierdzając, że forma ta jest zupełnie sprzeczna z artykułem 125 konstytucji i postanowieniami regulaminu. Wobec tego p. Car zgłosił wniosek, by Sejm na zasadzie artykułu 18 uznał projekt tez za projekt konstytucji bez prawa przedkładania druków.**

Marszałek Świtalski poddał wnioski posła **Cara pod głosowanie. Na sali obecni byli tylko posłowie z BB. Wniosek p. Cara, by uznać projekt tez jako projekt konstytucji przyjęto. Wniosek p. Cara, by projekt poddać pod głosowanie** bez specjalnych druków, przyjęto.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

Olkusz. (PAT.). Proboszcz parafji Kroczyce, ks. Kajetan Szymkiewicz ofiarował z własnych funduszów na budowę kościoła **w nowej parafji Pradła 10.000 zł.**

O czem piszą inni?..

Nareszcie w obronie urzędników.

P. Mackiewicz wystąpił niedawno w „Słowie“ w obronie reformy uposażeń urzędniczych. Odpowiada mu w tymsamym dzienniku p. W. Studnicki... Przypomina ciężary, które ostatnio spadły na urzędników, jak „półprzymusowa“ pożyczka, cofnięcie zwrotu kosztów kształcenia dzieci w prywatnych szkołach i in.

„Zmniejszenie pensji — pisze p. Studnicki jest dla Polski katastrofą cywilizacyjną. Niedawno zostało obliczone, iż za lat 30 tylko jedna czwarta inteligencji będzie pochodzenia od rodziców inteligenckich. Nadzwyczajnie ciężkie warunki bytu naszych urzędników, oraz większości pracujących w wolnych zawodach zmuszają do ograniczenia ilości członków rodziny. Inteligencja w Anglji a nawet we Francji posiada przeciętnie więcej dzieci, niż inteligencja w Polsce. Tymczasem nowa ustawa uposażeniowa krzywdzi przedewszystkiem urzędników, obarczonych rodzinami, odbierając im dodatki na żonę i dzieci.

Podwyższenie pensji wyższych urzędników mogło nastąpić i nie wywołałoby oburzenia, gdyby nie szło w parze z obniżeniem pensyj niższych urzędników, z przeniesieniem znacznej ilości urzędników z wyższej do niższej kategorji płacy, a przez to pokrzywdzeniem ich także na emeryturze, pomimo to, że na fundusz emerytalny składali odsetki z wyższych zarobków“.

W tymsamym numerze „Słowa“ znajduje się odpowiedź p. Mackiewicza na zarzuty p. Studnickiego. P. Mackiewicz dalej podtrzymuje swoją obronę „przeszeregowania“ urzędników.

„Czas“ w obronie żydów.

Ciekawą ewolucję zasadniczych pojęć przechodzi „Czas“ pod nową redakcją. Zwalczał niedawno dodatki rodzinne dla urzędników, teraz zaś występuje w obronie liberalnego kapitalizmu, a przeciw antysemityzmowi. Zwalczając etatyzm twierdzi, że jednem ze źródeł etatyzmu w Polsce

„jest — nie można temu zaprzeczać — sprawa żydowska. Żydzi biją chrześcijan w gospodarstwie prywatnem, są bardziej rzutcy, sprawni, obrotni. Smutne to, ale prawdziwe. Jesteśmy o miernych uzdolnieniach gospodarczych. Etatyzm jest pewną cichą formą nie antysemityzmu — to byłoby określenie zbyt mocne — ale pragnienia wyrównania różnic w talentach gospodarczych ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Forma oczywiście nieodpowiednią i szkodliwą. Ale pozostaje faktem, że **naprężenie antysemityzmu niezmiernie utrudnia stworzenie w Polsce zdrowego, na zasadzie wolno-konkurencyjnej i inicjatywy prywatnej opartego systemu kapitalistycznego**“.

Niech więc żydzi dalej zabierają nam placówki gospodarcze, niech dalej opanowują przemysł i handel, i niech się państwo w to nie wtrąca, byle mocodawcy „Czasu“ (w porozumieniu z żydami) mogli ubijać dalej swoje interesy „na zasadzie wolno-konkurencyjnej“. I to pisze dziennik polski, dziennik konserwatywny!

Młodzi narodowcy za upaństwowieniem górnictwa.

Ilustracją przemian, które się dokonują w umysłach naszej młodzieży, są artykuły p. Zaleskiego w „Myśli Narodowej“ na temat ustroju gospodarczego. P. Zaleski, reprezentant „młodych narodowców“, oświadcza:

„otwarcie powiedziawszy, **nie jestem zasadniczym przeciwnikiem upaństwowienia niektórych gałęzi przemysłu.** Upaństwowienie to może być dokonane za należytym odszkodowaniem“.

Wskazuje na znane powszechnie anomalje.

„Czyż — pyta — wysokie ceny węgla, żelaza, nafty i t. d., i t. d. nie hamują rozwoju drobnego przemysłu, rzemiosła i rolnictwa?

Rzecz charakterystyczna: pogodzono się z monopolami istniejącemi oddawna i mało kto domaga się np. sprzedania kolei kapitalistom prywatnym. Tymczasem ceny węgla niewiele mniejsze mają znaczenie dla życia gospodarczego, niż np. ceny przewozu kolejowego. A jednak postulat upaństwowienia górnictwa spotka się napewno z gwałtownemi sprzeciwami...

Uważam, że już czas był wysunąć otwarcie program unarodowienia obcych przedsiębiorstw w Polsce. Chodzi przecież o to, by wszystko, co jest w Polsce, było naprawdę polskie. Na **odcinku wielkiego przemysłu nie widzę innej drogi, do tego celu prowadzącej, jak upaństwowienie**“.

A więc i w Stron. Narodowem dokonuje się zwrot przeciw liberalnemu kapitalizmowi, jak i w innych naszych obozach politycznych.

Nogi i oczy p. Lepeckiego.

Znany „podróżnik“, p. kpt. Lepecki, adjutant p. marsz. Piłsudskiego, zwalcza w „Polsce Zbrojnej“ twierdzenie, że Hiszpanja prześladowała katolicyzm.

„U nas zdaleka, wydawało się — pisze — że prześladowanie katolików w Hiszpanji przybrały charakter masowych pogromów. Muszę wyjaśnić, że nic podobnego tam się nie działo i dziać nie mogło gdyż pomimo różnych pozorów, zdających się mówić coś wręcz przeciwnego, hiszpanie są gorącymi religjantami, a ich zawziętość przeciw klerowi należy sklasyfikować raczej jako **walkę o dobry kościół, a nie przeciw niemu.** Ten czynny stosunek do spraw religji świadczy najwyraźniej o potrzebach duszy hiszpańskiej“.

Cóż to za katolicy, którzy w „walce o dobry Kościół“ spalili 52 kościoły i zburzyli ponad 70 klasztorów... P. Lepecki ma, jak widać, lepsze nogi, niż oczy. Nogi go noszą daleko, ale oczy nie widzą rzeczy bliskich.

Hitler i katolicyzm.

„Żydowski „Nasz Przegląd“ zauważa na marginesie katolickiej manifestacji w Stutgardzie:

„Wątpić należy, aby dyktatura hitlerowska zaryzykowała drastyczne środki walki **z katolicyzmem, który okazał się jedyną siłą przeciwstawiającą się obłędowi rasistowskiemu,** a manifestującą kult i cześć dla „niearyjskich“ twórców chrystjanizmu“.

Katolicyzm a „dodatki rodzinne“.

„Przeszeregowanie“ urzędników dokonuje się na szkodę osób, mających rodzinę — zwłaszcza liczniejszą — na utrzymaniu. I niewątpliwie ten moment w wysokim stopniu rozgorycza pracowników państwowych. Instynktownie odczuwają to rzesze urzędnicze jako swoją krzywdę... Skreślenie dodatków rodzinnych ma także swoje społeczne znaczenie. Napewno nie wpłynie dodatnio na ruch populacyjny i napewno nie pobudzi rozrodczości, naogół słabej, w warstwie urzędniczej! Jakie to będzie miało następstwa dla społeczeństwa i rodziny, dla przyszłości narodu i dla moralności, jest już dziś jasne. Nic tu nie pomogą niegodne wykręty pism rządowych, że państwo nie powinno „premjować płodności“, lub że państwo płaci urzędnikowi tylko za pracę dla państwa. Przynajmniej z katolickiego punktu widzenia krok rządu nie da się obronić. Katolicyzm bowiem uczy, że płaca za pracę ma pracownikowi uczciwemu zapewnić i jego indywidualne utrzymanie i utrzymanie jego rodziny.

PAPIESKIE ENCYKLIKI. — Już Leon XIII w enc. **„Rerum Novarum“** zastrzegł się przed wymierzaniem pracownikom płacy takiej, jaką im narzuca sam pracodawca, albo na jaką obydwie strony się zgodzą; zawsze bowiem pracownik zdany jest do pewnego stopnia na łaskę i niełaskę pracodawcy. Sprawiedliwą zaś będzie płaca — według Leona XIII — dopiero wtedy, gdy „pracownikowi rządnemu i uczciwemu wystarczy na utrzymanie życia“, t. j. gdy mu wystarcza „na utrzymanie własne, żony i dzieci“.

Pius XI prawie dosłownie powtórzył słowa Leona XIII w enc. **„Casti Connubii“** (31. XII. 1930), zalecając, by „stosunki gospodarcze i społeczne tak ułożono, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle zarobić mogli, aby zapewnili sobie, żonie i dzieciom konieczne utrzymanie... **Niesprawiedliwą byłoby rzeczą wyznaczać tak małe płace, że w danych warunkach na wyżywienie rodziny nie wystarczają**“.

Ten sam Papież ponownie wraca do tej sprawy w społecznej encyklice **„Quadragesimo anno“** (15. V. 1931) i przystępując do zagadnienia sprawiedliwej płacy z góry oświadcza: „Przedewszystkiem należy pracownikowi taką dać płacę, by mu wystarczyła na utrzymanie jego i rodziny“. A zwróciwszy uwagę na fatalne warunki gospodarcze dzisiaj, oświadcza ponownie: „Wszelkiemi siłami należy się starać o to, aby ojcowie rodzin otrzymywali płacę tak wielką, któraby wystarczała na zaspokojenie wszystkich zwyczajnych potrzeb rodzinnych“. I dodaje charakterystyczne słowa: „Jeżeli zaś w dzisiejszych warunkach nie zawsze się to da przeprowadzić, sprawiedliwość społeczna wymaga wprowadzenia jak najrychlej takich zmian, w którychby **każdemu dorosłemu** robotnikowi było zapewnione tego rodzaju wynagrodzenie“. A komentator encykliki, socjolog niemiecki, O. Nell-Breuning T. J., biorąc pod uwagę ostatnie słowa, stwierdza, iż Papież domaga się „płacy familijnej“ już nie tylko dla samych ojców rodzin, ale i „dla każdego pracownika stojącego w sile męskich lat“, — mianowicie w tym celu, by mu umożliwić założenie własnego ogniska rodzinnego.

TEOLOGJA I ŻYCIE. — Nauka Piusa XI jest zresztą tylko autorytatywnem zatwierdzeniem zasady, którą katoliccy moraliści od lat kilkudziesięciu wytrwale powtarzają, że — „płaca familijna“ jest minimalną płacą za pracę wymaganą przez sprawiedliwość i przez chrześcijańskie pojęcie pracy...

W kołach liberalnych ekonomistów panuje odnośnie do wynagrodzenia za pracę zasada t. zw. usług (niemieckie: Leistungsprinzip). — płacę ci tyle, ile warta to, coś zrobił. A więc handlowa zasada: „do, ut des“. Praca w tej teorji staje się więc ostatecznie towarem, i człowiek sam staje się towarem. — Chrześcijaństwo inaczej patrzy na pracę. Podnosi się nieraz bardzo słusznie „uszlachetnianie pracy“ przez chrześcijaństwo. Na czem ono polega? Na tem, że w pracy chrześcijaństwo widzi nie towar wystawiony na sprzedaż, ale środek, który Bóg dał człowiekowi w ręce, by przy jego pomocy osiągał wyznaczone mu cele. A jeśli tak, to praca nie może być przedmiotem handlu, a jest szanowną funkcją mającą wysokie przeznaczenie i wysokie cele, z których pierwszym jest utrzymanie życia. Stąd pierwszy, najogólniejszy, warunek sprawiedliwej płacy za pracę: by wystarczyła na „życie“ (francuskie: „salaire vital“). A że człowiek z natury ma prawo do życia rodzinnego i dopiero życie rodzinne umożliwia mu pełny rozwój indywidualności i „życia“, stąd — konkluduje teologja — ma też prawo do „płacy familijnej“.

Na tem stanowisku stoi także słynny „Kodeks Społeczny“ (kard. Merciera) w art. 115 — 120. A jako instytucję godną naśladowania zaleca system „dodatków rodzinnych, wprowadzonych we Francji za pośrednictwem t. zw. kas wyrównawczych.

STANOWISKO KÓŁ RZĄDOWYCH. — W świetle tych uwag nie da się utrzymać stanowiska prasy rządowej, która twierdzi, że państwo „nie ma obowiązku“ troszczenia się o rodziny swoich pracowników. Obowiązek ten bowiem ma państwo, jak każdy wogóle pracodawca. Nie można także za właściwe uznać stanowiska min. Zawadzkiego, który rozgoryczonych urzędników zapewnił, że „liczniejszym rodzinom“ skarb będzie dawał pewne „subwencje“. **Subwencjonowanie jest miłosierdziem, a płaca rodzinna jest postulatem ściślej sprawiedliwości.**

W. Z.

Dymisja gen. Araki.

Dymisja japońskiego ministra wojny gen. Araki była wielką niespodzianką. Energiczny i zdolny oficer, mający za sobą olbrzymie masy patrjotów, nie miał z pewnością ochoty ustępować w chwili, gdy robota jest w toku. Wszak opanowanie Mandżurji to dopiero pierwsza część zadania. Gen. Araki marzył o opanowaniu Mongolji i części Syberji. Wojnę z Rosją uważał za nieuniknioną i przygotowywał się do niej bardzo starannie. Nagle kazano mu odejść. Mikado, który jest w Japonji otoczony czcią niemal boską, polecił mu objąć inne stanowisko, mianowicie stanowisko członka rady wojennej. Jest to placówka też bardzo ważna, ale mniej wpadająca w oczy i niedająca wielkiego wpływu na politykę rządu.

Są dwie możliwości: albo dymisja gen. Araki jest tylko manewrem dla zyskania na czasie albo też oznacza zwycięstwo partji pokojowej, antywojennej. W pierwszym wypadku mogłoby chodzić o opóźnienie wojny. Jeśli Japonja uważa, że nie jest jeszcze do wojny przygotowaną, to usunięcie drażniącego Rosję generała i wznowienie pokojowych rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej byłoby zupełnie zrozumiałem. Po kilku miesiącach gen. Araki może znowu wrócić na swe stanowisko.

Ale i za drugą możliwością, t. j., że **w Tokio zwyciężyła partja pokojowa,** przemawia bardzo dużo. Jest faktem, że zbrojenia i wojna z Chinami spotęgowały kryzys gospodarczy w Japonji, że mimo wzrostu wywozu zagranicznego w kraju panuje niesłychana nędza. W dodatku od paru miesięcy musi Japonja uważać za pewne, że walczyłaby nietylko z Rosją, lecz także ze Stanami Zjednoczonemi. Litwinow zapewnił sobie w Waszyngtonie poparcie Roosevelta i tem się tłumaczy, że Rosja odzywa się teraz w ostrym, energicznym tonie. Mowa **Kaganowicza** brzmiała zupełnie inaczej niż mowy ministrów sowieckich przed rokiem.

W każdym razie dymisja gen. Araki nie wróży rychłego złagodzenia zatargu rosyjsko-japońskiego. **Gen. Araki poza rządem może być dla partji pokojowej groźniejszy niż w rządzie.** Jest przecież faktem, że masy inaczej osądzają politykę rządu, jeśli w nim zasiada człowiek, **któremu ufają.** Jeden i ten sam krok może być uważany za sprytny, konieczny manewr albo — za zdradę. Konkretnie biorąc kupno kolei wschodnio-chińskiej za grubą sumę może w Japonji wywołać niesłychane wzburzenie. Gdyby się to jednak stało za wiedzą i zgodą gen. Araki, nacjonaliści sądziliby, że inaczej być nie mogło. Również w sprawie Chin stanowisko rządu będzie bardzo trudne. Jeśli wstrzyma pochód dywizyj japońskich w którejś prowincji, jeśli spokojnie przyglądać się będzie antyjapońskim manifestacjom, będzie oskarżony o niedołęstwo i zdradę. Zamachy terrorystyczne, które pozbawiły życia wielu wybitnych „ugodowców“, mogą się powtórzyć.

Drugie niebezpieczeństwo to taktyka Rosji. Jeśli Kreml, wyzyskując poparcie Ameryki, będzie usiłował zmusić Japonję do ustępstw w sprawie kolei wschodnio-chińskiej a Mongolję będzie uważał za swą wyłączną sferę interesów, to zatarg może się znowu zaostrzyć.

Narazie jedno jest pewnem, że **obie strony będą się zbroić bardzo intensywnie.** Rosja już skoncentrowała na Dalekim Wschodzie bardzo silną armję, Stany Zjednoczone myślą o budowie 120 okrętów wojennych, a Japonja wciąż uzbraja... Mandżurję. To „niepodległe“ państwo nie jest objęte żadnemi układami. Budując dla niego okręty Japonja twierdzi, że nie łamie układu waszyngtońskiego, ograniczającego zbrojenia na morzu.

Planowana jest koronacja Pu-yi na cesarza. Zapewne postara się Japonja jego cesarstwo jeszcze trochę powiększyć. — Anarchja panująca w Chinach zdaje się wskazywać, że z tej strony nie napotka Japonja na żaden silniejszy opór.

Goebbels o stosunku Niemiec do Polski.

Współpracownik „Il. Kur. Codz.“ uzyskał wywiad z min. Goebbelsem. Wywiad ten jest niespodzianką, gdyż „I. K. C.“ był dotąd w Niemczech zakazany i odwzajemniając się za tę szykanę bardzo ostro zwalczał hitleryzm, nie oszczędzając jego najwybitniejszych przywódców. Obecnie na łamach „I. K. C.“ ukazała się fotografja min. Goebbelsa wraz z szeregiem pochlebnych określeń.

Z pięciu pytań, jakie Goebbelsowi zadał współpracownik „I. K. C.“ zasługuje na uwagę pytanie, czy hitleryzm jest artykułem eksportowym. Goebbels odpowiedział na to raczej przecząco:

„Przesłanką każdego eksportu jest inicjatywa eksportera a narodowy socjalizm wyraźnie taką inicjatywę odrzuca. Na innej płaszczyźnie natomiast leży fakt, że pogląd życiowy, który w bezprzykładnie zwycięskim pochodzie zdobył cały naród niemiecki, posiada siły twórcze, wystarczające, by stał się także poza granicami swego kraju swoistem narzędziem twórczem i drogowskazem“.

Nie jest to zgodne z faktami. Wiadomo, że propaganda hitlerowska poza granicami Niemiec jest moralnie i materjalnie popierana przez Niemcy. Odnosi się to także do Austrji, z którą Berlin walczy dlatego, że ma rząd niehitlerowski.

Co do stosunku Niemiec do Polski, to Goebbels wskazał na rozmowy Hitlera z posłem polskim i oświadczył, że rozmowy te,

„mają za zadanie usunięcie przyczyn dotychczasowego nieporozumienia i wejścia w atmosferę zaufania oraz stworzenia podstawy dla dobrego stosunku sąsiedzkiego. Wspólna wola osiągnięcia tego celu musi mimo skomplikowanej natury problemów, które dotyczą interesów obu narodów, dążyć do dobrego wyniku“.

Wynikałoby z tych słów, że rozmowy jeszcze trwają i że jeszcze się o jakichś „problemach“ dyskutuje.

Na pytanie co do niebezpieczeństwa wojny Goebbels odparł, że gdyby we wszystkich państwach w sprawie wojny czy pokoju mieli rozstrzygać b. uczestnicy wojny, to należałoby w tem widzieć najpoważniejszą gwarancję przeciw każdej wojnie.

„Nie bałbym się — mówił Goebbels — wtedy zupełnie, by wojna mogła na nowo wstrząsnąć Europą“.

Słowom tym przeczy cały kierunek wychowania młodzieży w hitlerowskich Niemczech.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Warszawa walczy z tyfusem.

W numerze wczorajszym wspomnieliśmy o epidemji tyfusu plamistego, która wybuchła w kilku miejscowościach z Warszawą na czele.

Tyfus plamisty, stanowiący ostrą chorobę zakaźną, wywoływany jest przez zarazek nazwany Rickettsja Prowozeki, który przenoszony jest przez wszy. Choroba objawia się najczęściej nagle wysoką temperaturą, w 3 do 5 dni po zapadnięciu ukazuje się na całem ciele specyficzna wysypka. Gorączka trwa około 2 tygodni i kończy się raptownym spadkiem, poczem rozpoczyna się okres rekonwalescencji, trwający niekiedy parę tygodni. Epidemja duru plamistego wybucha najczęściej późną jesienią, zmniejsza się w lecie. Kto przebył raz dur plamisty, wyjątkowo tylko może zachorować powtórnie.

Uniknąć zapadnięcia na dur plamisty można przez przestrzeganie pedantyczne czystości osobistej, a w szczególności zwalczanie wszy **odzieżowej**. Między in. zalecone są częste kąpiele i zmiana bielizny, niespanie w odzieży i nienoszenie zbyt wiele odzieży.

Chory winien być zaraz po rozpoznaniu choroby odesłany do szpitala, a jego ubranie i pościel zdezynfekowana. Otoczenie chorego musi pozostać pod obserwacją przez 2 tygodnie, po uprzedniem gruntownem odwszeniu.

Epidemja tyfusu w Warszawie przedstawia się cyfrowo następująco: W szpitalu św. Stanisława przebywa obecnie 24 chorych. 322 **osoby zostały izolowane** i poddane obserwacji a dom, w którym wybuchła epidemja, to znaczy dom noclegowy dla kobiet przy ul. Leszno 93, poddano dezynfekcji kwasem pruskim.

——oo——

Samolot francuski „Szmaragd“



w czasie powrotnej podróży z Indochin uległ katastrofie we Francji, przyczem zginęło 10 osób.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd kierowników Akcji Katolickiej do Krakowa.

W dniach 5-6 lutego odbędzie się w Krakowie Zjazd księży - asystentów kościelnych, prezesów i księży sekretarzy diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej. **Zjazd zagai książę Metropolita Adam Sapieha,** poczem po wyborze prezydjum sprawozdanie z działalności Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w r. 1933 złoży **ks. dr. St. Bross**. Referaty wygłoszą: **ks. biskup St. Adamski oraz ks. biskup Walenty Dymek.** Obrady toczyć się będą w sali Domu katolickiego. We wtorek tj. 6 lutego Mszę św. dla uczestników Zjazdu odprawi książę Metropolita Sapieha w kaplicy Metropolitalnej przy ul. Franciszkańskiej 3.

Woj. Kościałkowski komisarzem m. Warszawy?

Po ukończeniu prac budżetowych rady miejskiej w Warszawie, zarząd miasta przejdzie podobno w ręce komisarza. Wedle „Kur. Porannego“ najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest p. Kościałkowski, obecny wojewoda białostocki.

Żydzi budują synagogę w Gdyni.

Napływ żydów do Gdyni jest tak znaczny, że zaczęli oni już myśleć o wybudowaniu synagogi. Do wszystkich żydów, zamieszkałych na wybrzeżu, została rozesłana **odezwa, w której autorzy proszą o datki na wybudowanie bóżnicy.** Pod odezwą figurują podpisy żydów, którzy znani są z tego, że **w krótkim czasie dorobili się na miejscu znaczniejszych fortun.**

Podrobiony list Słowackiego w „Czasie“

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: „W roku ub. (15 kwietnia) w „Czasie” pojawił się **duży, nieznany list Słowackiego do matki, omawiający genezę „Horsztyńskiego“.** Dopiero teraz ujawnił się skandal. Okazało się bowiem, iż **list był podrobiony i, co gorsza, redakcja „Czasu“ dobrze o tem wiedziała,** pomimo to nie zawahała się listu opublikować w formie, mogącej nasunąć przypuszczenie autentyczności. Tak to czasem drobną napozór nieuczciwością można wyrządzić krzywdę kulturze, siebie zaś pozbawić prawa do zaufania“.

Należy wyjaśnić, że ów „nieznany“ list Słowackiego był rozmyślnym kalamburem literackim — pisanym i drukowanym z myślą, że czytelnicy poznają się na tem.

10 żaglówek dla harcerskiego ośrodka morskiego.

Wydział żeglarski Związku Harcerstwa Polskiego zamówił w jednej ze stoczni finlandzkich 10 jolek morskich dla harcerskiego ośrodka morskiego w Gdyni. Będzie to największy w Polsce tabor żeglarski jednolitego typu. Żaglówki te, których koszt wyniesie około 15 000 złotych, przeznaczone będą **na szkolenie instruktorów żeglarskich,** delegowanych przez drużyny harcerskie z całej Polski. Żaglówki oddane zostaną do użytku **w pierwszych dniach czerwca.**

Skrucha przestępczyń.

Celem uzupełnienia aktu oskarżenia przeciw sprawcom 30 kradzieży, dokonywanych na terenie pow. Rybnickiego, w ub. środę policja śledcza **przesłuchała jeszcze raz dodatkowo wszystkie kobiety, należące do bandy Siwca,** a przebywające w więzieniu w Wodzisławiu, mianowicie: **Ludwinę Siwcową (matkę bandyty), „piękną Zośkę“ Siwcównę (siostrę bandyty), Teresę Lelkową, oraz Marję Udałową.**

Po przeprowadzeniu dodatkowych przesłuchań, na zapytanie funkcjonarjusza śledczego, czy nie było im żal, prowadzić takie podłe życie, **kobiety załamały się psychicznie i wśród łez wyraziły życzenie, by sprowadzono do nich księdza, celem wyspowiadania się.** Zarząd więzienia oczywiście wyraził na to swą zgodę i sprowadził kapłana, wobec którego wszystkie 4 kobiety wyspowiadały się, a następnie przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Skruszone do głębi kobiety same przyznały, że **obecnie spokojnie oczekiwać będą dalszego toku sprawy i chętnie odpokutują za swe winy.**

Ohydny mord rabunkowy we Lwowie.

Przy ul. Świętokrzyskiej we Lwowie popełniono mord na właścicielce parterowego domu, Mańkowskiej. Ciało Mańkowskiej znaleziono w mieszkaniu strasznie zmasakrowane. Głowa była rozbita tak, że mózg wypłynął z czaszki. **Obok zwłok leżała skrwawiona siekiera — narzędzie mordu.** Ś. p. Mańkowska przed niedawnym czasem sprzedała swój dom i przypuszczalnie trzymała w mieszkaniu większą ilość gotówki.

Zaremba przeciw prasie czerwonej.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa 2 pism warszawskich, „Ekspressu Porannego“ i „Dobrego Wieczoru“ z oskarżenia budowniczego H. Zaremby. W pismach tych ukazały się mianowicie wzmianki, zarzucające p. Zarembie, że **zabił swego brata, że pochodzi z rodziny obłąkanych, że jest synem alkoholika i t. p.** H. Zaremba zaskarżył redaktorów odpowiedzialnych obu pism do sądu o zniesławienie, do rozprawy jednak nie doszło, gdyż pełnomocnicy „Ekspressu Porannego“ i „Dobrego Wieczoru“ oświadczyli, że **notatki były przedrukami z pism lwowskich „Chwili“ i „Gazety Porannej“,** że nie wiedząc nic o ich kłamliwości, w dobrej wierze je przedrukowali, za co przepraszają Zarembę. Wobec takiego stanu rzeczy, **Zaremba cofnął skargę i sprawa została umorzona.**

——oo——

WYROK ŚMIERCI ZAMIENIONY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego w Wilnie, jako sądu doraźnego skazany został **za zbrodnię zabójstwa** na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska, utratę praw publicznych i obywatelskich oraz praw honorowych **plutonowy baonu łączności KOP. Stefan Kulka.** Prezydent Rzpltej korzystając z prawa łaski, zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

——oo——

PODPALACZ RZUCIŁ SIĘ W OGIEŃ. We wsi Sontaki gminy iwiejskiej na Wileńszczyźnie jeden z mieszkańców tej wsi Michał Ługin, mając porachunki osobiste z Elżbietą Korowajczykową, podpalił z zemsty jej zabudowania, poczem, lękając się wydania chciał Korowajczykową unieszkodliwić i **strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru.** Oba strzały chybiły. Zaalarmowana ludność zbiegła się z całej wsi. **Wówczas podpalacz i niedoszły zabójca rzucił się w ogień.** Wydobyto go jednak i oddano w ręce policji. Lugin stanie przed sądem doraźnym.

CAŁĄ KOLEJKĘ SKRADZIONO Z TARTAKU. Z tartaku Morgenszterna w Wilnie skradziono kolejkę wąskotorową. Poszkodowany przechodząc onegdaj ul. Makową spotkał platformę, naładowaną szynami, pochodzącemi z ukradzionej mu kolejki. Zawezwał więc policjanta i transport zatrzymał.

Z całego świata.

Chiński b. premjer — benedyktynem.

Mało kto wie, że w benedyktyńskim klasztorze św. Andrzeja w Bruges w Belgji, jako skromny zakonnik przebywa b. premjer i minister spraw zagranicznych rządu chińskiego, Lu-Czang-Cziang. **Przed wojną był on posłem chińskim w Petersburgu, później — premjerem republiki chińskiej,** a w r. 1919 przewodniczącym delegacji chińskiej przy rokowaniach pokojowych i traktacie wersalskim. Wkrótce potem porzucił pogaństwo i przystąpił do Kościoła katolickiego. Od roku 1927 zamieszkał w opactwie św. Andrzeja w Bruges i tam też przed trzema laty przywdział habit mnisi **jako brat Piotr Celestyn.** Obecnie brat Piotr kończy studja teologiczne i niebawem wyświęcony zostanie na kapłana. (KAP.).

Pierwszy wyrok śmierci na kobietę w Palestynie.

Sądownictwo palestyńskie zarejestrowało ostatnio pierwszy wyrok śmierci na kobietę. — Sąd okręgowy w Jaffie skazał na śmierć Arabkę, Fatmę ze wsi Aina **za umyślne zabójstwo jej ślepego męża.** Oskarżona nie miała obrońcy. Procesy o zabójstwo automatycznie jednak przechodzą do sądu apelacyjnego. Jeżeli sąd apelacyjny wyrok zatwierdzi, wysoki komisarz będzie mógł karę śmierci zamienić na dożywotnie więzienie.

Za znajomość z marynarzami „kapitalistycznymi“.

Sąd w Archangielsku skazał na więzienie 6 dziewczyn, oskarżonych o utrzymywanie znajomości z marynarzami okrętów cudzoziemskich, stacjonujących w porcie. Wszystkie te dziewczyny są córkami „niewolników G. P. U.“, czyli więźniów, pracujących w lasach północnych. Dziewczynom zarzuca się, że **przyjmowały od swych „narzeczonych“-obcokrajowców podarunki: bieliznę, pończochy jedwabne, puder i inne drobiazgi toaletowe.** „Przyjęcie prezentów od sług kapitalizmu równa się udziałowi w spisku przeciwko państwu sowieckiemu“ — oświadczył sędzia podczas rozprawy sądowej.

100 dolarów za godzinną lekcję tenisa

Doskonały tenisista William Tilden zajmuje się obecnie udzielaniem lekcyj tenisa. Za godzinną lekcję Tilden bierze nie mniej niż 100 dolarów. **Abonament na 10 lekcyj kosztuje 1.000 dolarów.** Mimo dewaluacji dolara lekcje te są jednak bardzo kosztowne.

Lotnik i modystka — ideałami młodzieży szkolnej.

W pewnej liczbie szkół powszechnych w Czechosłowacji przeprowadzono ankietę wśród uczniów i uczenic na temat obioru zawodu. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że większość uczniów opowiada się **za zawodem lotnika, na** drugiem miejscu znajdują się co do liczebności, zwolennicy służby wojskowej oraz zawodu nauczycielskiego, czwarte z kolei miejsce zajmują zwolennicy kupiectwa jako zawodu, piąte — inżynierki, szóste — piekarstwa i cukiernictwa.

U dziewcząt skala pragnień jest **węższa:** 45% opowiada się za zawodem modystki, 18% za zawodem nauczycielki, 5% chce zostać kucharkami, 4% urzędniczkami, 3 i pół proc. właścicielkami sklepu.

Charakterystyczną cechą odpowiedzi jest to, że ani jedna z uczenic nie opowiedziała się za obiorem zawodu aktorki filmowej.

——oo——

LOT Z NOWEGO JORKU DO MOSKWY. Lotnik amerykański, były uczestnik wyprawy admirała Byrda, **kapitan H. B. Bailey,** zamierza w połowie marca dokonać przelotu ponad Atlantykiem. Kapitan Bailey poleci na samolocie konstrukcji inżyniera Sikorskiego. Lotnik zamierza wystartować z Nowego Jorku i dotrzeć bez lądowania do Moskwy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

„Pamięci Józefa Sosnowskiego“.

Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego, ukazała się w druku maleńka broszurka Zygmunta Nowakowskiego: „Pamięci Józefa Sosnowskiego“. Jest to podzwonne dla odchodzącego w zaświaty aktora. Nowakowski nie analizuje, nie syntetyzuje nic — wspomina tylko i uwielbia ogrom talentu artysty, który przeszedł w potędze ról tragicznych przez sceny polskie. I jest to podzwonne cennym dokumentem świetnej tradycji krakowskiej sceny. Wypowiada je nad trumną „ostatniego z wielkiej dynastji“ tytana sceny, nie tylko literat, ale także aktor i dyrektor krakowskiego teatru im. Słowackiego — wypowiada je artysta w słowach żałobnych, a dyszących sercem kochającem zawsze i nadewszystko ten teatr i sztukę jedyną, jaka może i powinna w nim żyć — bo wielką. A słowa jego nabierają szczególnej wagi właśnie dziś, w dobie tragicznego zaniku wielkiej sztuki. Tem bardziej rośnie w nich obraz talentu Sosnowskiezwany Rickettsja Prowazeki, który przenoszo skiego: idea teatru narodowego.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Rzeczy ciekawe

Fryzury gwiazd filmowych.

Znana kosmetyczka amerykańska, miss Hubner, sądzi, że kobiety są nazbyt konserwatywne w dziedzinie uczesania. Wytworna pani, zdaniem miss Hubner, powinna równie często zmieniać fryzurę, jak suknię. Miss Hubner jest **zwolenniczką długich włosów. Z długiemi włosami można wszystko zrobić,** można je pozwijać w krótkie loki, opuścić na ramiona, lub skręcić w wałek. Zresztą wszystkie niemal gwiazdy Hollywood noszą długie loki. Jean Harlow ma długie włosy, płytko falowane, przedział z boku i zupełnie przykryte uszy. — Norma Shearer czesze się inaczej: odsłania część prawego ucha, zakrywając zupełnie lewe. Tycjanowskie włosy swoje dzieli z boku i głęboko onduluje. Końce spina od tyłu. Dorothy Jordan czesze się zupełnie indywidualnie. Zczesuje swoje złocisto - bronzowe loki do tyłu, a końce skręca w masę niesfornych loczków. Maureen O'Sullivan — czarnowłosa Irlandka ma uczesanie podobne do Dorothy Jordan, tylko że nosi przedział pośrodku głowy. Joan Crawford przed kilku laty lansowała modę krótkich włosów, ale obecnie zmieniła fryzurę. Nosi długie lekko zaondulowane włosy, które rozczesuje tak długo, iż karby prawie się rozchodzą. Karen Morley czesze się „do góry“. Złote swe włosy zczesuje z czoła i układa je w głębokie fale. Silnie skręcone i skarbowane końce sprawiają wrażenie, że włosy są krótkie. Dawne uczesanie ma Anita Page: włosy długie, przycięte z boku zupełnie krótko i tylko końce zakarbowane.

Humor

Matematyka. — Matematyka, moi panowie, jest najciekawszą gałęzią wiedzy i pozwala na najdziwaczniejsze kombinacje. Jeśli uwzględnię np. cyfrę, jaką wyobraża rok, w którym się urodziłem, i podzielę ją przez numer mojego telefonu poczem odejmę od rezultatu wiek mojej żony, otrzymam w wyniku ostatecznym numer mojego kołnierzyka.

Katolicki sposób patrzenia na człowieka

Kilka uwag na marginesie odczytu O. Urbana T. J., wygłoszonego dn. 19 bm. na zebraniu Towarzystwa Teol., na tematy: „Dogmat grzechu pierworodnego w nauczaniu“.

1. Od wieków mocują się z sobą **różne poglądy na życie człowieka i jego naturę.** Jedne z owych poglądów zioną pesymizmem, widzą w życiu tylko tragizm i zło przerażające, a w naturze ludzkiej, jakby paradoksalny, szyderczy grymas przyrody. Inne znów, przeciwnie, tchną skrajnym, płytkim optymizmem, pojmując życie, jako groteskową farsę, bez wyższych, transcendentalnych zadań i celów, uważając człowieka ze wszystkiemi jego skłonnościami i popędami za twór z gruntu dobry i wartościowy, jeśli już nie doskonały.

Jest też i trzeci rodzaj zapatrywań na naturę i życie człowieka, nie wyznający ani krańcowego pesymizmu, ani też przesadnego optymizmu. Pogląd ten uznaje człowieka w zasadzie za istotę dobrą, za przedziwny „mikrokosmos“, skupiający w sobie promyki wszelkiego rodzaju bytu, mający przed sobą nieskończone perspektywy rozwoju i doskonałości; ale z drugiej strony podkreśla mniej lub więcej dobitnie, iż człowiek ma też swoją nędzę i niedolę, ma w samym sobie elementy paraliżujące jego pęd ku doskonałości, pchające go, zamiast na piedestał spotężnienia istnościowego i wywyższenia, ku nizinom upodlenia i skurczenia.

Już pogański, genjalny myśliciel Plato zbliżył się do „złotego środka“, kiedy snuł głębokie uwagi o złożoności natury ludzkiej z pierwiastka materjalnego i duchowego, o małości człowieka ze względu na ciało, a wielkości z powodu ducha, oraz o wzniosłym celu życia ludzkiego, mającym polegać na rozwijaniu się, doskonaleniu i uszczęśliwieniu ducha przez kontemplację Absolutu. Odchylił się jednak ów starożytny mocarz myśli jeszcze nieco od owego „środka“ przez nadmierne potępianie i pogardzanie ciałem ludzkiem, spełniającem rzekomo tylko funkcję ponurego więzienia ducha i jakby narzędzia tortur dla tego ostatniego.

2. Chrześcijaństwo wydało o wiele trafniejszy sąd o człowieku. Patrząc w oblicze życia przez pryzmat bożego Objawienia — poucza chrześcijaństwo z doskonałym umiarem i siłą o fakcie i istocie nędzy człowieka, oraz o fakcie i istocie jego wielkości; łączy akordy pesymistyczne o słabości i złości ludzkiej z potężnem wołaniem o zdatności jednak każdego człowieka (przy będącej w jego mocy dobrej woli i staranności, a zwłaszcza przy dobrowolnie przyjmowanej i wypraszanej sobie pomocy Dawcy i Źródła życia, oraz wszelkiej, prawdziwej wartości), do dobrego, do rozwoju w doskonałości, do osiągnięcia nawet „nadczłowieczeństwa“, t. j. uczestnictwa przez łaskę w Bożej naturze, a wreszcie i uszczęśliwienia swej jaźni w wiekuistem pogrążeniu się w Bogu przez „wizję błogosławioną“. **Nie załamuje chrześcijaństwo rozpaczliwie rąk nad naturą ludzką, nie uważa jej za twór z gruntu skażony, nie przeklina ciała i jego popędów,** jako z istoty swej złych. Piętnuje tylko ten stan życia, w którym nie reguluje się należycie popędów rozumem, oświeconym wiarą, względnie prawem Bożem i zaniedbuje się rozwoju duchowego, do którego to rozwoju nieodzownym warunkiem jest opanowywanie niższych popędów; bo taki stan bezwładu duchowego i zaniedbania się jest u istoty rozumnej, istotnie złym, nie będąc natomiast złym u bezrozumnych zwierząt, u których zresztą instynkt spełnia rolę regulatora i poskromiciela popędów.

3. Ale czyżby taka była rzeczywiście postawa chrystjanizmu wobec życia i natury człowieka? **Czy dogmat chrześcijański o grzechu pierworodnym nie mówi raczej o zupełnym wynaturzeniu człowieka i rodu ludzkiego,** nie każe rozpaczać nad człowiekiem i upatrywać bezwzględnego zła przynajmniej we wszystkich popędach cielesnych? Bynajmniej! Ten dogmat mówi tylko, że niesłychanie wielkiem nieszczęściem, stanowiącem następstwo katastrofy rajskiej, czyli przeniewierstwa praojca rodzaju ludzkiego wobec Boga, — to utrata wspaniałego dziedzictwa, składającego się z darów nienależnych naturze ludzkiej jako takiej, a mianowicie łaski, wynoszącej do nadprzyrodzonego uczestnictwa w życiu Bożem, oraz darów udoskanalających nadzwyczajnie naturę, t. j. mocy duchowej, wolności od cierpień, nieśmiertelności cielesnej (poza nieśmiertelnością ducha, która jest już naturalnym wymogiem). — Wywołując utratę owych do nadczłowieczeństwa dźwigających darów, których Bóg mógł był bez uszczerbku dla swej mądrości, sprawiedliwości, a nawet dobrotliwości nieskończonej, nie dodawać naturze człowieka przy powoływaniu go do istnienia — **nie sprowadził grzech pierworodny, wedle nauki katolickiej, skażenia natury człowieka w jej istotnym rdzeniu.** — Odarty z nadprzyrodzonych doskonałości, zachwiany w równowadze przez gwałtowne odchylenie się od ontologicznego ośrodka i celu swojego t. j. Boga, ogołocony z idealnych warunków bytowania — pozostał człowiek jednak przy naturze nieskaleczałej do głębi. Jest dalej bytem rozumnym i wolnym, zdolnym do osiągnięcia celu sobie właściwego i to nawet — wobec Odkupienia przez Słowo Wcielone (które dało „moc, aby się stali synami bożymi, którzy wierzą w Imię Jego“ — św. Jan I. 12) — do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego, — choć już nie bez trudów i ofiary i walki uciążliwej. — W dalszym ciągu pozostał człowiek augustyńską „przepastną głębią“ (grande profundum), czy, użyjmy sławnego wyrażenia Pascala, „roseau pensant — myślącą trzciną“, która może rwać się skutecznie ku absolutnej Prawdzie, Dobru i Pięknu: a w tem jej wielkość i majestat. Jednem słowem, choć grzech pierworodny zaciążył przez swe następstwa złowrogo nad naszem życiem, choć bez niego bylibyśmy w nieporównanie szczęśliwszych warunkach, to jednak nie ma miejsca w katolickim imperatywie życiowym na bezpłodną rozpacz czy skargę, lecz na skupienie sił, walkę i zwycięstwo.

4. A zatem, mimo dogmatu o grzechu pierworodnym, nie jest katolicki pogląd na człowieka pesymizmem i uporną negacją, lecz owszem silną, rozumną afirmacją. Stąd wionie z niego na życie wiośniane, zapładniające tchnienie. Realizacja tego poglądu prowadzi do najdoskonalej pojętego postępu jednostek i społeczeństw.

Ks. E. F.

Sport.

MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE KOBIECEJ W KRAKOWIE.

Polski Związek Gier Sportowych wyznaczył Kraków na miejsce finałowych rozgrywek o zimowe mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej. Zawody odbędą się w dniach 3 i 4 lutego przy udziale wszystkich czołowych drużyn z całej Polski na terenie Hali Ośrodka Wych. Fizycznego.

CZESI ZMIENIAJĄ SWÓJ SYSTEM ROZGRYWEK PIŁKARSKICH.

Na skutek dawno panującego w Czechosłowacji niezadowolenia z obecnego systemu rozgrywek nadzwyczajne walne zebranie czeskiej federacji piłkarskiej postanowiło system ten zreformować. Według nowego systemu istnieć będzie w Czechosłowacji w dalszym ciągu pierwsza liga, w skład której wejdzie **8 czołowych zespołów dotychczasowej pierwszej ligi dwa czołowe kluby, drugiej ligi oraz obaj finaliści amatorskich mistrzostw.** Pozatem utworzonych zostanie **5 okręgów,** w których grać będą zarówno zawodowe jak i amatorskie kluby. **Wszystkim klubom przysługuje obecnie prawo opłacania graczy!**

System ten jest bardzo skomplikowany. Nie czyni prawie żadnych różnic pomiędzy graczami amatorskimi a zawodowymi.

——oo——

CZECHOSŁOWACY PIERWSI W MONTE CARLO. Jako pierwsi kierowcy w rajdzie gwiaździstym do Monte Carlo minęli ostatni punkt kontrolny kierowcy czescy, Fozmanek i Turek. Obaj jechali na wozach konstrukcji czeskiej.

Kryzysowa śpiewka belferska
z przed ośmiu wieków

Zawód nauczycielski nie należy do najprzyjemniejszych. Stwierdziły to przysłowia, które podobno są mądrością narodów. **Quem dii odere, paedagogum fecere** (kogo bogowie nienawidzili, zrobili pedagogiem) — mówiono po łacinie, a w naszym języku istnieje też przekleństwo: „**Bodajbyś cudze dzieci uczył**“! Literatura każdego chyba narodu obfituje w postacie nauczycieli-wykolejeńców, nauczycieli - głodomorów, nauczycieli - nędzarzy. Dzieje tego literackiego motywu mogłyby stanowić temat obszernej rozprawy magisterskiej czy doktorskiej, która ze względu na swą aktualność miałaby niewątpliwie pewną pożyteczność, kto wie, możeby nawet początkującemu uczonemu przyniosła nieco grosza. Jako zadatek materjału do takiej pracy podaję niniejszem w przekładzie **urywek starodawnego utworu, zawierającego skargę na niedolę belferską.** Autorem tego utworu jest jeden z najciekawszych i najpłodniejszych pisarzy średniowiecznych, **Grek, Teodor Prodromos,** przezywany „dziadem“ — „**ptochos**“. Żył w w ciężkich czasach, kiedy nauka była w poniewierce, więc zawód nauczycielski bynajmniej nie popłacał. Ponieważ w XII wieku nie było jeszcze ani ZUPU ani emerytur za wysłużone lata, przeto prof. dr. Prodromos przesłał służbową drogą takie podanie, wraz z życiorysem (wierszowane) bez opłaty stemplowej ale zato do Głowy Państwa, cesarza Manuela w Bizancjum, z prośbą o przyznanie mu zaopatrzenia dożywotniego w drodze wyjątku:

Gdym malcem był, tatulo mój tak prawił jak arbiter:
„Nauka, da ci kiedyś chleb, więc ucz się, chłopcze, liter!
Czy widzisz człeka tego tam? Piechotą dawniej chybał
a dziś podwójny urząd ma... i gruba z niego ryba!
A tamten, kiedy uczył się, sandałów nawet nie miał,
a teraz, widzisz chłopcze mój? Trzewiki ma spiczaste!
Ot drugi, kiedy w szkołach był, ni razu się nie czesał,
a dziś fryzuje pięknie łeb, po dworsku się okrzesał!
Zaś inny, jako młody żak, był brudny, niestaranny,
a dzisiaj w wannie kąpie się na tydzień ze trzy razy!
Więc słuchaj moich starczych słów i dobrych rad ojcowskich —
i ucz się, ucz gramatyki, bo da ci chleb nauka“!
Wkuwałem więc gramatykę, wychudłem jak patyk,
i ot niebawem ze mnie był uczony i gramatyk.
Cóż z tego!... Wolałbym-ci mieć kęs chleba i obuwie.
Przeklinam więc naukę mą i ze łzą w oku mówię:
„O, bodaj szczezły sterty ksiąg na wieki wieków, amen!
O, bodaj przepadł miesiąc ów i dzień ów i niedziela,
kiedy oddano mnie do szkół, bym poznał abecadło
i wiedzę, co mi miała dać zarobek, odzież, jadło.
— — — — — — — — —
Sitarkę za sąsiadkę mam — oto tam za przepierzeniem —
i widzę, jak w jej izbie piec wciąż jarzy się płomieniem,
widuję nieraz obiad jej: choć nie jest zbyt zamożna,
to przecie i w powszedni dzień zdejmuje mięso z rożna...
To znowu widzę, władco mój, jak na żarzących węglach
to babsko całe pęki ryb wśród postu sobie smaży!
I ja mam chętkę choć na kęs... Gdy proszę, precz mnie pędzą,
lecz wszyscy w żywe oczy drwią i obelg mi nie szczędzą,
wołając: „Jedz-że księgi swe, pożeraj je, ojczulku,
i nasyć się, w tysiączny raz, uczoną pisaniną!
Jeżeli zaś dokuczy ci uczoność twa wyniosła,
belferski zawód w djabły rzuć i weź się do rzemiosła!“
Uciekam się do rady twej, o władco!... Cóż mi powiesz?
Nadzieję mam, iż wesprzesz mnie i litość mi okażesz!
iż z głębi serca będę się za ciebie modlił, panie,
byś wszystkie morza, wszystek ląd wziął pod swe panowanie!“

W utworze tym czytelnik polski może znaleźć wiele rysów obyczajowych niejako swojskich. Jak się przypomina popularna do niedawna przestroga ojcowska: „Ucz się chłopcze, bo inaczej cię do szewca oddam!“ Szewcom, jak świadczy Prodromos, powodziło się w Bizancjum znacznie lepiej niż nauczycielom: w gabinecie cesarskim niewielkie było zapotrzebowanie na ludzi piśmiennych, zato wielkie zapotrzebowanie na śpiczaste czerwone buty, noszone przez wysokich urzędników: podobnie u nas kiedyś poznawano pana po cholewach...

Dziś podobno mamy nadprodukcję inteligencji, nadmiar sił nauczycielskich — i to jest, jak mówią, jednym z powodów sproletaryzowania się tej warstwy i tego zawodu. Za czasów wojen krzyżowych było ludzi oświeconych nader mało, niewątpliwie aż nazbyt mało, a nauczycieli niemal na palcach można było policzyć. Pomimo to — a może właśnie dlatego — cierpieli biedę wcale nie mniejszą od dzisiejszej. Zastanowićby się można nad kwestją, co jest gorsze: „kryzys nadmiaru“ czy „kryzys powszechnego braku“. Mnie się zdaje, że to drugie. Ale jest to mój pogląd osobisty, pogląd chudego literata.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 27: Jana Złotoustego, Juljana m. Awita
Wschód słońca: 7.26, zachód 16.13.
Długość dnia 8 godzin 50 min.
Niedziela 28: Starozapustna. Flawjana męcz., Walerego b. w. i Jakóba pustelnika.
Wschód słońca: 7.25, zachód 16.14.
Długość dnia 8 godzin 52 min.

—o—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg. 0.80—1 zł; masło deserowe 2.80—3 zł; zwyczajne 2.40—2.50 zł; jaja sztuka 7—9 gr; ziemniaki kg. 8—10 gr; buraki 8—15 gr; marchew 8—10 gr; cebula 18—20 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 20—25 gr; włoszczyzna 20—25 gr;jabłka deserowe 1.20—1.60 zł; kompotowe 40—80 gr; kura sztuka 2.50—3.50 zł; kaczka 3—4 zł: gęś żywa 5.50—7 zl; bita 5—6.50 zł: indyk 7—10 zl: indyczka 6—7 zł; karp kg. 2.20—2.40 zł: szczupak 3 zl; lin 2.20 zl; wiślane drobne i średnie 1.45—1.80 zł.

FATALNY UPADEK ZE SCHODÓW. Dnia 25 b. m. wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Radziwiłłowską 25. do Leona Krosonia, słuchacza II. roku prawa, który schodząc ze schodów, poślizgnął się i upadł. przyczem doznał potłuczeń. Wymienionego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. zachodzi bowiem przypuszczenie, że doznał on pęknięcia kości.

DROBNY KARAMBOL NA STACJI. Dnia 25 b. m. około godz. 24-tej. na dworcu kolejowym w Krakowie maszynista kolej. Wachołowski, wyjeżdżając parowozem z ogrzewalni, najechał na stojący na torze parowóz t. zw. „kresowiak“. wskutek czego u parowozu zostały uszkodzone zderzaki. Wypadku w ludziach nie było.

PORZUCIŁA 2-LETNIE DZIECKO. Onegdaj porzuciła nieustalonego nazwiska kobieta na plantach dietlowskich u wylotu ul. Bożego Ciała, dziecko płci męskiej, około 2 lata liczące, poczem zbiegła. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka. zaś za matką wdrożono poszukiwania.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. W nocy z dnia 24 na 25 b. m. dokonano włamania do kiosku Stan. Bomby przy ul. Wrocławskiej, skąd skradziono wyroby tytoniowe wart. 40 zł. Za powyższe włamanie zatrzymano O. Czernego, lat 20, robotnika, Z. Kapuśnika, lat 32, robotnika, znanego złodzieja i J. Zagula. lat 25, robotnika. Sprawcy tej samej nocy włamali się do sklepu spożywczego Ant. Siódmaka w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 137. gdzie przygotowali do zabrania towar, jednak spłoszeni zbiegli.

CHŁOPIEC — WSPÓLNIKIEM KRADZIEŻY. W związku z kradzieżą fajek wart. 2.000 zł., dokonaną w dniu 15 b. m. na szkodę S. Brudnera (ul. Skawińska Boczna 8), za którą przytrzymano I. Żaka, J. Kurka i M. Kurka, w toku dalszych dochodzeń zatrzymano J. Talarczyka. lat 15, robotnika, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Ulgowa jazda tramwajami dla urzędników. Dyrekcja Tramwajów krak. zawiadamia, że z dniem 1 lutego br. obniżona została cena kart abonamentowych dla urzędników państwowych i samorządowych do kwoty zł. 15. Karty ulgowe są do nabycia w Dyrekcji (biuro biletowe) ul. św. Wawrzyńca 17, za okazaniem legitymacji urzędowej i złożeniem fotografji o wymiarach 7/6 cm, oraz po złożeniu kwoty zł. 2 tytułem zwrotu kosztów.

Zbiórka publiczna na rzecz Kat. Stow. Młodz. Pols. w dniu Święta Młodzieży 19 listopada ub. roku przyniosła na terenie woj. krakowskiego zł. 1.816 gr. 26.

Wieczór kolęd i pastorałek odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 17-tej staraniem Zw. Chórów kośc. Okręg Kraków-miasto w sali niebieskiej Domu katolickiego.

Bal błękitny Bratniej Pomocy Stud. WSH. w Krakowie odbędzie się w salach Starego Teatru 3 lutego br. Zaproszenia od godz. 11 do 13 i od godz. 18 do 19 w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Sienkiewicza 4, II p.).

Zabawa Handlowców i Biurowców odbędzie się 1 lutego o godz. 21 w sali Saskiej (ul. św. Jana 4).

Dancing-bridge na walkę z gruźlicą urządza Sekcja Pań Krakowskiego Towarzyswa Przeciwgruźliczego, 3 lutego o godz. 21-szej. w salach Twa Lekarskiego przy ul. Kopernika 15. Zaproszenia wydaje Dr. Walkowski w Klinice Lekarskiej (ul. Kopernika 15).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Rodzina“.
Niedziela po południu: „Pieniądz to nie wszystko“.
Niedziela wieczór: „Rodzina“.
Poniedziałek: „Rodzina“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Moje marzenie to ty“.

Rezygnacja dyr. Osterwy?

Prasa warszawska podaje alarmującą wiadomość o rezygnacji dyr. Osterwy z odpowiedzialności za kierunek artystyczny i literacki teatru krakowskiego.

Nawiązując do tej wiadomości. dodajemy to, że dyr. Osterwa zrzucił z siebie jeszcze w grudniu ub. r. odpowiedzialność za repertuar, a to na skutek opozycji komisji teatralnej, która zakwestjonowała wystawienie kilku sztuk autorów polskich — oraz stanowczo sprzeciwiła się wystawieniu „Kordjana i chama“ Kruczkowskiego.

Do powyższych przyczyn dołączyła się jeszcze sprawa zawieszenia „przedstawień szkolnych“ w teatrze miejskim. Rzecz wymaga jaknajrychlejszego wyjaśnienia i zlikwidowania niezdrowych stosunków i ambicyj, jakie wkradły się między zarząd teatru a komisję teatralną.

—oo—

WANDA: „Hrabia Zarow“ (R. Arstrang).
UCIECHA: „Wielka księżna Aleksandra“.
SZTUKA: „Kocham cię w środę“.
PROMIEŃ: „Ludzie w hotelu“.
BAGATELA: „Zabawka“.
ATLANTIC: „Pieśń Poganina“ (Jose Mojica).
ADRIA: „Wyrok życia“.
ŚWIT: „Bamarang i Port San Diego“.
SLONKO: „Hrabina Monte-Christo“ (Brygida Helm).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 25 do 27 b. m. włącznie film p. t. „C. k. Feldmarszałek“ (Vlasta Burian).
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę. „Axela“ (W niewoli).

—o—

TEATR DLA DZIECI W „BAGATELI“. „Beksa“, przezabawna sztuczka dla dzieci, powtórzoną zostanie w niedzielę 28 b. m. o godz. 11-tej przed południem w teatrze „Bagatela“.

—o—

Rozwiązanie 11 organizacyj akad. na U. J

Na bramie Uniwersytetu Jag. ukazało się zarządzenie rektora o rozwiązaniu drugiej partji stowarzyszeń akademickich. Zarządzenie to oparte jest na rozporządzeniu ministra oświaty z kwietnia ubiegłego roku. a dotyczy następujących 11 organizacyj: Akademickie Koło Krajoznawcze, Koło Samopomocy Członków Akad. Sodalicji Marjańskiej, Akademickie Koło Kolbuszowiaków, Koło Oświecimian. Stowarzyszenie Żydowskiej Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Cheiruth“. Związek Żydowskiej Młodzieży Akademickiej „Gordonia“, Akademickie Koło TSL., Stowarzyszenie Rosyjskich Studentów. Akademickie Koło Przyjaciół Jugosławji, Polski Akademicki Klub Artystyczny i Korporacja Ukraińskich Studentów „Zaporoże“.

Z rozwiązaniem tych organizacyj łączą się dla nich takie konsekwencje, jak odebranie lokalu, o ile posiadały go na terenie uczelni, pozbawienie praw do subwencji i udziału w fun duszu opłat studenckich, zakaz przejawów jakiejkolwiek działalności na terenie uniwersyteckim.

60.000 obiadów — głodnym

wydał Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcybisk. Kom. Ratunkowego złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: SS. Urszulanki 10 zł; N. N. przez ks. Rosnera 5 zł; Inż. J. Skałka 20 zł; Ks. Prepozyt J. Masny 15 zł; Kosmowska 10 zł; Urząd Paraf. św. Anny 35 zł; O. Axman 2 zł: Urząd Paraf. Dębniki 38 zł: O. Prokurator Karmelitów Bosych 15 zł; Dr. H. Dymidowicz 30 zł: OO. Kapucyni 10 zł; Pracownicy kina „Świt“ 27 zł; Ks. S. Szamota z Rychwałdu 50 zł; W. Anczyc 20 zł; K. Łuszczkiewiczowa 6 zł; Adw. dr. J. Wilusz z Jasła 5 zł; M. Domagalska 5 zł; SS. Bernardynki 20 zł; Kościół Bożego Ciała 10 zł; Kościół w Nowej Wsi 20 zł; Zielińska 10 zł: Ks. Prałat Obrubański 50 zł; Ks. Herman 20 zł; OO. Bonifratrzy 20 zł; OO. Redemptoryści 7 zł: Ks. Hanuszek 20 zł; Pospółowa 20 zł; Ks. I. Zastawniak 5 zł; Ks. dr. Machay 20 zł; H. S. 5 zł; Ks. Krzesiński 3 zł; Ks. L. Olech z Kaniowa 10 zł; T. Kózka 2 zł; i M. Kołodziejczyk z Kaniowa 5 zł; Ks. Orkisz 15 zł; Ks. Obidowicz 47 zł; Ks. Mika 10 zł; Ks. Prałat Kulig 25 zł; Kościół Bożego Ciała 11 zł; OO. Zmartwychwstańcy 31.50 zł; SS. Karmelitanki Bose z Wesołej 10 zł; SS. Wizytki 18.20 zł; SS. Bernardynki 37 zł; SS. Sercanki 10.20 zł; OO. Franciszkanie 20 zł; Ks. Pustelnik 10 zl; Kościół Katedralny 30 zl: Ks. J. Kysela 20 zł; Ks. Infułat dr. Kulinowski 30 zł; Urząd Paraf. N. M. P. 29 zł; N. N. 5 zł; N. N. 10 zł; J. Wasilewska 2 zł; Inż. J. Cyrankiewicz 50 zł: Prof. dr. J. Latkowski 20 zł: OO. Jezuici przy Małym Rynku 20 zl; Kościół św. Barbary 30 zł; Tartak R. Nawrockiej w Starym Żywcu 25 zł; J. Brożek 10 zł.

Do dnia 21 b. m. wydano bezpłatnie **51.482** objadów ubogim pracującym fizycznie, tudzież **10.455** obiadów ubogim uracującym umysłowo. O dalsze ofiary uprasza się gorąco, albowiem Komitet nie posiada żadnych stałych funduszów, a wszelkie wydatki pokrywa tylko z nadsyłanych ofiar ludzi miłosiernych.

Ofiary przyjmuje biuro Komitetu od godz. 11—1, ul. Straszewskiego 18 II. p., Administracja pisma, lub na konto P. K. O. 405.825.

Kat. Stow. Pomocnic Handl. i Biurowych

w Krakowie rozwija się pomyślnie.

Walne Zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Potockiego 11.

W styczniu br. mija 20 lat od założenia czynnej i ruchliwej organizacji pracownic handlowych i biurowych, którego pierwszym Patronem był śp. **Ks. Czenez T. J.**, następnie przez długie lata Ks. Ludwik **Kasprzyk**, a od roku 1933 Ks. Kan. T. **Hohenauer**, mając do pomocy Wydział, złożony z 12 stowarzyszonych. Kiedy przeglądniemy sumiennie prowadzoną kronikę działalności Stowarzyszenia, dowiemy się, iż przez ub. 20 lat **przeszło przez tę organizację prawie 500 członkiń**, odbyto setki zebrań plenarnych z odczytami, posiedzeń, urządzono kilkadziesiąt kursów kształcących, przedstawień amatorskich, wieczornic i wiele innych imprez rozrywkowych. W łonie Stowarzyszenia działało szereg kół i sekcyj jak np. Koło samopomocy, śpiewackie, teatralne, muzyczne, abstynentek, sekcja oświatowa, towarzyska i t. p. Rok rocznie urządza Stowarzyszenie kolonję wypoczynkową w okolicach górskich. To też garną się do Stowarzyszenia liczne zastępy młodzieży pracującej, by nietylko pogłębić swe wiadomości i kształcić się, ale także by wypocząć po ciężkiej nieraz pracy za ladą sklepową, czy biurku.

Co zobaczymy na Wystawie Drobiu?

Protektorat nad wystawą drobiu, której otwarcie nastąpi 1 lutego, objęli wojewoda dr. **M. Kwaśniewski**, dowódca O. K. V. gen. J. **Łuczyński**, prezydent miasta dr. M. **Kaplicki**, oraz Dziekan Wydz. Rolniczego Un. Jag. prof. dr. K. **Rouppert.**

Wystawa obejmie: **drób w gatunkach i rasach rozmaitych, nieznane rasy gołębi ozdobnych, gołębie pocztowe, mające za sobą najdłuższe loty, dalej króliki i zwierzęta futerkowe, wreszcie skóry futrzane wyprawione i farbowane, a w końcu zwierzyniec „Lasu Wolskiego“, wypchane ptactwo pożyteczne, sprzęt drobiowy i t. d.**

W wystawie obecnej bierze udział 268 hodowców z różnych województw. Wystawcy zgłosili niebywałą dotąd ilość, bo aż **1.180 okazów.**

Wystawa urządzona w hali miejskiej **przy** ul. Rajskiej 12, trwać będzie tylko 6 dni. — Część dochodu z wystawy przeznaczył Komitet organizacyjny na budowę Muzeum Narodowego.

—oo—

Powrót do Kościoła.

Ks. Jan Teper, były kapłan diecezji tarnowskiej, który przed paru laty przeszedł do sekty Hodura, zjawił się wczoraj w naszej redakcji i oświadczył, że zerwał stosunki z t. zw. „kościołem narodowym“ i „starokatolickim“, a w Kurji Biskupiej w Katowicach i w Tarnowie zgłosił powrót do Kościoła rzymsko-katolickiego.

—o—

Odczyty.

Wieczór dyskusyjny na temat t. zw. **kwestji** ukraińskiej w Polsce, urządza Zjedn. **Polsko-Ruskie** „Zgoda“. dnia 27 bm. o godz. **19.30** (ul. Krupnicza 8).

„Udział wojsk litewskich Sobieskiego w kampanji z r. 1683“ — odczyt prof. dr. Semkowicza odbędzie się 27 bm. o 18-tej w sali Seminarjum Pęz. Pol. (ul. Gołębia 20).

Z sali sądowej.

Uparty baptysta.

Ułan 3 p. w Tarnowskich Górach, Roman **Oniszczuk**, rodem z Łucka. skazany **został** przez Sąd Wojskowy w r. 1932 **na rok i 1 miesiąc więzienia za odmowę wzięcia do ręki karabinu.** Oniszczuk tłómaczył się, że jest baptystą i że religja zabrania mu brać broń do ręki. Po odbyciu kary wcielono **Oniszczuka** ponownie do armji, lecz uparty baptysta ponownie odmówił przyjęcia broni. Za opór stanął powtórnie przed sądem wojskowym; na rozprawie odczytano oskarżonemu wyjaśnienie zboru baptystów w Warszawie, w którem władze tego kościoła wyjaśniły, że baptystom wolno brać broń do ręki, czyścić, ćwiczyć nią, lecz tylko **użycie broni** jest przez ewangelję zakazane. Pismo to jednak nie przekonało oskarżonego, który w dalszym ciągu oświadczał, że broni do rąk nie weźmie, choćby miał umrzeć w więzieniu. — Trybunał po naradzie **skazał Oniszczuka na 3 lata i 1 miesiąc więzienia.** Przewodniczył mjr. dr. **Wiśniewski**, oskarżał prok. dr. **Bara.**

Ś. † p.

Ks. WOJCIECH HUZA

Kanonik — emeryt

w 70-tym roku życia, a 46 kapłaństwa zmarł dnia 26 stycznia 1934 roku w Batowicach, po długich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Grybowie, odbędzie się dnia 29 stycznia o godz. 4 popołudniu

Pogrzeb zaś dnia 30 stycznia o godz. 10-tej rano w Grybowie.

Na te smutne obrzędy zaprasza
ks. prob. grybowski.

Kino.

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „Samarang“ i „Port San Diego“. Dwa ciekawe i pouczające filmy, których głównem tłem jest morze. Obraz pierwszy należy do serji filmów egzotycznych. Wszystkie role odgrywają w nim krajowcy-poławiacze pereł z wyspy Samarang na Oceanie indyjskim. Najbardziej atrakcyjnemi momentami są wspaniałe zdjęcia głębin morskich, oraz dramatyczne sceny walk rekina z potworną ośmiornicą-polipem i człowieka z rekinem. W filmie tym oglądamy również sporo zwierząt lądowych, żyjących w podzwrotnikowej puszczy, jak: tapiry. słonie, tygrysy, małpy itp., przyczem czyste i ładne zdjęcia pozwalają podziwiać egzotyczną faunę i florę w całej okazałości. Drugi film przedstawia nam przygody reportera amerykańskiego dziennika, który na wybrzeżu morskiem szuka tematu do sensacyjnych artykułów. W toku tych poszukiwań reporter demaskuje szajkę przemytników i — jak to zwykle bywa na filmie — żeni się z córką dowódcy przemytników. Dramatyczna akcja tego filmu toczy się płynnie. urozmaicona wesołemi momentami, oraz scenami połowu rekinów na pełnem morzu. Na podkreślenie zasługuje również dobra gra wykonawców głównych ról, które odtwarzają: Ernest Torrence (przemytnik), dziś już nieżyjący doskonały aktor charakterystyczny, dalej sympatyczna Claudette Colbert (jego córka) i Ben Lyon (reporter).

Życie gospodarcze

Premjowane książeczki oszczędności.

Dnia 25 stycznia 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.794	67.231	79.987	94.861	105.589	114.469
51.536	67.550	80.814	95.113	105.707	115.145
52.035	68.563	82.378	95.410	104.750	115.177
53.678	68.639	84.420	95.509	107.005	115.633
54.137	69.315	85.507	96.181	107.053	115.873
54.533	69.869	86.612	96.499	107.412	115.917
56.179	71.930	87.079	96.552	107.712	116.031
56.573	72.790	87.547	96.853	107.806	116.360
56.893	73.573	87.988	98.573	107.850	116.408
57.216	73.738	88.224	99.286	108.120	116.596
58.007	73.829	88.644	99.309	108.192	116.833
59.019	73.854	89.307	99.392	108.743	117.500
61.312	74.613	90.036	99.838	108.809	117.283
61.443	75.157	91.225	100.183	108.861	117.835
61.507	75.508	91.988	100.372	111.133	118.122
62.177	75.646	92.124	100.828	111.899	118.183
62.967	76.109	92.215	101.326	112.231	118.280
63.706	76.896	92.921	102.175	113.208	118.401
64.057	77.720	93.140	104.611	113.299	118.962
64.622	78.744	93.707	104.826	113.499	
64.759	79.499	93.865	105.189	113.693	
65.808	79 607	94.245	105.411	113.799	
66.028	79.687	94.596	105.523	113.882	

Książeczki Serji II-ej poprzednio wylosowane a dotychczas nie podjęte Nry: 68.662. 102.048.

500.000 beczek polskich dla Ameryki.

Zniesienie probibicji w Ameryce przyczyniło się do ożywienia konjunktury w światowej wytwórczości alkoholu oraz we wszystkich przemysłach pomocniczych, związanych z tą produkcją. M. in. wzrosło ostatnio w Stanach Zjednoczonych zapotrzebowanie na naczynia i beczki dla przechowywania spirytusu i piwa. Wobec tego, że produkcja amerykańska nie może obecnie pokryć bież. zapotrzebowania, zakupiono znaczne ilości beczułek do piwa zagranicą. **Największe stosunkowo zamówienia na te beczułki otrzymała Polska, gdyż dochodzą one do pół miljona sztuk.** Znaczniejszą partję tych beczułek zakupili importerzy amerykańscy również i w w. m. Gdańsku.

Wywóz ziemiopłodów z Małopolski utknął.

Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie ostatnio nastąpiło **znaczne pogorszenie warunków eksportu ziemiopłodów z Małopolski.** Zawarcie umowy żytniej pomiędzy **Polską a Niemcami nie wpłynęło na poprawę** sytuacji na rynkach zagranicznych, gdyż Rosja w wykonaniu swego programu gospodarczego zwiększyła swoje dostawy. Również niekorzystnie na sytuację eksportową wpłynął **brak traktatu handlowego z Czechosłowacją,** wskutek czego eksport wyki, maku i innych ziemiopłodów, mający zbyt w Czechosłowacji, został zahamowany. Pewną, aczkolwiek nieznaczną, poprawę zanotowano w pierwszej połowie grudnia **w eksporcie fasoli,** a to dzięki temu, że na rynku krajowym pojawiły się większe partje fasoli suchej. Towar ten wysyłano zagranicę, osiągając za fasolę białą ręcznie wybieraną 41—45 zł., za rafowaną — 24—25 zł, franco wagon Gdańsk.

Ubiegłej eksport fasoli do Francji został z dn. 29 grudnia **wstrzymany skutkiem wprowadzenia kontyngentu przywozowego oraz podwyżki cła.** Zarządzenie to wpłynie na zmniejszenie eksportu, o ile w najbliższym czasie nie nastąpi złagodzenie tego zarządzenia.

Podstawowa cena za spirytus

W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra Skarbu, ustalające podstawową cenę za 1 hektolitr 100% spirytusu surowego, który w ciągu kampanji 1933/34 r. będzie dostarczany na kontyngent zakupów przez gorzelnie rolnicze.

Cena ta dla województwa **krakowskiego** została ustalona na 68.81 zł., dla **lwowskiego** na 70.48 zł., dla stanisławowskiego na 69.43 zł., dla tarnopolskiego na 68.04 zł., dla **śląskiego** na 72.77 zł. Ceny te rozumie się franko wagon lub statek najbliższej stacji towarowej normalnotorowej kolei żelaznej lub przystani.

Komisje rozjemcze w przemyśle i handlu

Minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz sprawiedliwości wydał rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1933 r. **o powoływaniu nadzwyczajnych komisyj rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.**

Rozporządzenie to ustala przedewszystkiem przypadki, w których minister opieki społecznej zgłasza na Radę Ministrów **wniosek w sprawie poddania zatargu zbiorowego załatwieniu przez nadzwyczajną komisję rozjemczą;** ponadto omówiony jest szczegółowo tryb postępowania w zakresie ukonstytuowania się komisji.

Zredukowane projekty w II. „piatiletce“.

Moskwa (Centroperss).

W obecnym czasie, kiedy w Moskwie rozpoczyna się XVII. kongres komunistyczny partji ZSSR, **osią zainteresowania jest plan „drugiej piatiletki“** o którym w roku ubiegłym niemal wcale się nie mówiło. Plan ten jest **znacznie skromniejszy od planu pierwszej piatiletki.** Skromność ta uwydatni się wyraźnie, jeżeli rozpięcie planu nowego porównamy z przemówieniem prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa, wygłoszonem w roku 1932, kiedy mówił o drugiej piatiletce. Według Mołotowa **rekonstrukcja przemysłu i wytworzenie podstawowych warunków zaopatrywania ludności będzie możliwe tylko wtedy, jeżeli w roku 1937 (koniec drugiej piatiletki) wybudowana zostanie baza dla wielkiego przemysłu: 100 miljardów kilowatów elektrycznej energji, 250 miljonów ton węgla, 78 miljonów ton nafty, 22 miljonów ton żelaza lanego, 356.000 samochodów, 116 km. kolei żelaznych.**

Mołotow oświadczył wówczas, że są to cyfry minimalne. **Tem ciekawszem jest, że** w referacie przygotowanym na XVII zjazd partji komunistycznej, **cyfry te zostały radykalnie zredukowane.** Drugi warjant piatiletki jest o wiele skromniejszy. Zamiast 100 miljardów kilowatów elektrycznej energji nowy plan przewiduje **tylko 38 miljardów,** zamiast 250 miljonów ton węgla **tylko 152 miljonów** ton, zamiast 78 miljonów ton nafty **tylko 47** miljonów, zamiast 22 miljonów ton żelaza tylko 18, zamiast 350.000 samochodów **tylko 200.000** a wreszcie zamiast 116.000 km. linji kolejowych **tylko 94 km.** Pierwszego projektu piatiletki zdaje się nie przyjęto dlatego, **że wykonanie go było niemożliwością.** O planie tym obecnie nie się nie wspomina.

Jaka jest cena małych mieszkań w stolicy?

Na terenie Warszawy przeprowadzono ciekawą ankietę, mającą na celu scharakteryzowanie poziomu cen małych mieszkań. Ograniczono się wyłącznie do mieszkań od 1 do 3-izbowych i to w okręgach szczególnie charakterystycznych a mianowicie w śródmieściu, na Woli, Pradze, Żoliborzu i w kolonjach Staszica i Lubeckiego. W ciągu miesiąca zbadano 169 mieszkań. Wyniki tej ankiety są następujące:

W domach **podlegających ochronie lokatorów przy jednej izbie** komorne wynosi w śródmieściu **41 zł,** odstępne **410 zł,** na Woli komorne **29 zł 73 gr, odstępne 263 zł 30 gr,** na Pradze komorne 33 zł 30 gr, odstępne 200 zł, przy dwóch izbach w śródmieściu — komorne 59 zł, odstępne 685 zł, na Woli 39 zł 58 gr, odstępne 548 zł 60 gr, na Pradze 51 zł 30 gr, odstępne 230 zł, przy trzech izbach w śródmieściu — komorne 91 zł 7 gr, odstępne 1.288 zł 40 gr, na Woli 73 zł 60 gr i 840 zł, na Pradze 67 zł 60 gr i 712 zł.

Z powyższych danych wynika, że komorne zarówno jak i odstępne jest niepomiernie wyższe w śródmieściu, niż we wszystkich innych okręgach. Komorne w domach przedwojennych jest niższe na Woli niż na Pradze, wskutek gorszego wyposażenia i braku kanalizacji, natomiast odstępne jest wyższe na Woli, co wskazuje na większy popyt. Stosunkowo najdroższe są mieszkania najmniejsze. Zjawisko to występuje we wszystkich okręgach, zarówno w domach przedwojennych, jak i nowych.

Zapałki za 6 groszy — ale tylko dla kresów wschodnich.

Ostatnio pojawiły się pogłoski, jakoby w niedługim czasie miały się pojawić w handlu nowe zapałki, których pudełko ma kosztować 6 groszy. Również w dyskusji nad monopolami w sejmowej komisji budżetowej wicemin. Jastrzębski oświadczył, że toczą się rozmowy z przedstawicielami spółki dzierżawiącej monopol zapałczany o wypuszczeniu specjalnego gatunku tańszych zapałek. Według informacji z zainteresowanych sfer kupieckich okazuje się, że zapałki takie istotnie pojawią się na rynku handlowym, ale tylko na terenie województw wschodnich. Zapałki te będą kosztowały 6 groszy, będzie ich ta sama liczba, co obecnie, ale nie będą opakowane w drzewne pudełko, lecz w papier. Inowacja monopolu za palczanego tłumaczy się chęcią podniesienia konsumcji zapałek na wspomnianych terenach, gdyż, jak to wiemy z licznych relacyj prasowych, ludzie na tamtejszych terenach ze względu na panującą nędzę powrócili do krzesiwa i hubki.

Niezwykłe losy budowy „Domu Śląskiego“ w Krakowie

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na zupełnie niezwykły sposób prowadzenia przez Związek Obrony Kresów Zachodnich budowy „domu śląskiego“ przy ulicy Pomorskiej, obok Parku Krakowskiego. Sprawa tej budowy zainicjowana została przed trzema laty z górą, kiedyto gmina m. Krakowa odstąpiła na ten cel plac pod budowę „Domu Śląskiego“. Samą budowę rozpoczęto dokładnie przed 3-ma laty, dzięki poważnym i najzupełniej wystarczającym funduszom, na które złożyły się przedewszystkiem kwota 66 tysięcy pełnowartościowych dolarów, uzyskana ze sprzedaży domu przy ul. Wielopole 4, oraz subwencja Sejmu śląskiego w kwocie 250 tysięcy złotych.

Okazało się jednak, że nie wytarczy mieć fundusze — trzeba umieć niemi odpowiednio gospodarzyć, w przeciwnym razie budowa, jak niżej tak, jak utknęła z „domem śląskim“. Do dziś stoją obok Parku Krakowskiego mury doprowadzone częściowo do połowy wysokości, częściowo zaś pod dach, ale niewykończone, nietynkowane, nie mówiąc już o wyposażeniu wewnętrznem. Ponieważ zarząd główny Zw. Obr. Kresów w Poznaniu użył funduszów na inne cele, z budową nie mające nic wspólnego i grozi ewentualność, że budowa pozostałaby nieukończoną — wdrożono pertraktacje o przejęcie tej budowy przez władze śląskie. Województwo i Sejm śląski prowadzą też rokowania z gminą m. Krakowa w kwestji ustalenia ceny placu (dom jest stawiany dotychczas tylko na „prawie budowania“) oraz wykończenia budowli i zużytkowania jej.

Okoliczności, wśród jakich rozpoczęto i prowadzono budowę, wychodzą tylko przypadkowo na jaw, świadczą jednak, że ostateczny rezultat nie mógł być inny. Oto w najbliższych miesiącach w sądzie okręg. krakowskim rozegra się epilog tranzakcji dokonywanych z zakupem cegły na budowę. Okazało się bowiem, że Związek, mając na miejscu, w Krakowie szereg cegielni, **zamówił cegłę do budowy w... Żywcu.** Istniejące tam trzy cegielnie, a mianowicie gminna, dalej t. zw. „Szamotownia“ i cegielnia Schwartza zawiązały porozumienie dla tej dostawy „biuro sprzedaży“, nie posiadające zresztą osobowości prawnej. Biuro to wysyłało cegłę z Żywca do Krakowa, przyczem można wyobrazić sobie, jak wyglądała kalkulacja skoro należało opłacić koszta załadowania w Żywcu, przewozu koleją, wyładowania i przewozu w Krakowie oraz manco wskutek zniszczeń w tak długim i „urozmaiconym“ transporcie. W trakcie trwania tej umowy, zgłosił się do Związku w Krakowie p. Schwartz jeden z owych trzech dostawców i podjął w gotówce z tytułu dalszych dostaw kwotę 20-kilka tysięcy złotych, oglaszając wkrótce potem postępowanie ugodowe. Wynikła stąd oczywista strata dla Związku. Ponadto pozostali dostawcy zaskarżyli Związek Obrony Kresów o 900 zł. tytułem swych należności i skutkiem przeoczenia biura Związku doprowadzili do wyroku zaocznego. Dalszy obecnie tok tej sprawy przed sądem okręgowym okaże, czy i o ile uda się poniesione straty złagodzić.

Niemniej jednak jest to jedna z ważnych przyczyn, dla których „dom śląski“, mający być ogniskiem polskiej propagandy dla Śląska i jednym z węzłów łączących tę dzielnicę z Krakowem — świeci dziś nagiemi, nieukończonemi murami.

—oo—

Dolar 5·55—580.

Kraków 26 stycznia. Giełda: Bank Polski 84, 3% pożyczka budowlana 41.75, Dolar 5.55 do 5.60, Londyn 27.80—28.10, Berlin 209.50—210.50, Szwajcarja bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 26 styczeń. Notowania utrzymane na poziomie z wtorku 23 bm.

Radio.

RADJOSTACJA LEGJONU MŁODYCH.

„Państwo Pracy“ organ Legjonu Młodych donosi, że w niedługim czasie ma powstać stacja krótkofalowa o zasięgu na całą Polskę, jako własna radjostacja organizacji, występującej u nas p. n. Legjon Młodych. Będzie to **zatem** pierwsza prywatna radjostacja w Polsce, **niewątpliwie o charakterze antykatolickim,** sądząc z dotychczasowej ideologji Legjonu Młodych.

O RADJOWYCH AUDYCJACH GRAMOFONOWYCH.

Audycje gramofonowe rozgłośni polskich **ulegly w bieżącym sezonie reformie. Przedewszystkiem znikły niemal całkowicie z programów radjowych krótkie 10-cio minutówki, które nie pozwalały na tworzenie audycji o określonej wartości i myśli przewodniej. Po drugie audycje gramofonowe potraktowane zostały narówni z muzyką żywą pod względem repertuarowym, jak i czasu ich nadawania, dając w ten sposób możność słuchania ich wszystkim kategorjom radjosłuchaczów. Obfity materjał dają płyty w dziedzinie repertuaru lekkiego, przyczem strona artystyczna stoi tu na bardzo wysokim poziomie. Pomysłowe, urozmaicone układy, barwne, błyskotliwe wykonania przez znakomitych artystów — oto ich zalety.**

W dziale muzyki poważnej na uwagę **zasługują liczne utwory, nieznane nam, z muzyki żywej. Utwory te, z natury rzeczy, są mniej przystępne, dlatego też wprowadzone zostały do audycyj tych krótkie papularne objaśnienia, ułatwiające ich zrozumienie.**

—oo—

Programy stacyj radjowych

Niedziela, 28 stycznia 1934.

Kraków. (304.3 m.) Godz. 9.00: Audycja poranna; 10.05: Nabożeństwo z Poznania; 11.40: Odczyt misyjny z Warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, program, wiadomości bież., meteor.; 12.15: Transmisje z Warszawy. W przerwie ok. 13.00: felieton muzyczny ze Lwowa; 14.30 Płyty; 15.00: „O reumatyzmie“; 15.02: Transmisje z Warszawy; 16.30: Płyty; 16.45: Transmisje z Warszawy; 19.00: Program na dzień następny; 19.05: Rozmaitości, komunikaty; — 19.15: Odczyt „O fjordach Alaski i Kanady“; 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45: Wiadomości bieżące; 19.50: Transmisje z Warszawy; 21.15: „Na wesołej fali lwowskiej“; — 22.15: Wiadomości sportowe; 22.25: Muzyka taneczna.

Lwów. (377.4 m.). Godz. 14.45: Kolędy; 21.15: „Na wesołej fali“.

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05 Gimnastyka; 9.20 Muzyka poranna (płyty); 9.35 Dz. poranny; 9.40 D. c. muzyki porannej z płyt; 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.40 Odczyt misyjny: „Polskie Siostry Miłosierdzia w Chinach“; g. 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Wiadom. meteorol.; 12.15 XVIII Poranek z Filharmonji; 13.00 Pogadanka muzyczna ze Lwowa; 14.00 Pogadanka rolnicza; 14.15 „Przegląd rynkowy produktów rolnych“; 14.30 Płyty; 15.00 „O opłacalności hodowli świń“; 15.20 Koncert: 16.00 Program dla dzieci; 16.30 Płyty; 16.45 Kwadrans poetycki; g. 17.00 Pogadanka „Czy należy prowadzić ra-

cbunki domowe“; 17.15 Koncert; 18.00 Słuchowisko p. t. „Swaty“; 18.40 Recital śpiewaczy; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Repertuar Teatrów; 19.50 Koncert; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Feljeton; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15 Wiadom. sport.; 22.25 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteor. i kom. polic.; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 14.00 Ks. dr. B. Rosiński: „Na rozstajnych drogach“; 15.00: Fejleton „Co słychać na Górnym Śląsku?“; 18.40. „Bery i bojki śląskie“.

Napad na ambasadę sowiecką w Tokio.

Tokio. (PAT.). Agencja Rengo podaje, że japoński ambasador w Moskwie p. Ota udzielił informacyj zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych Sokolnikowowi w związku z demonstracjami i napadem grupy ludzi na ambasadę sowiecką w Tokio, co miało miejsce 20 b. m.

Według informacyj japońskich, wiadomości, jakoby ambasada sowiecka była zaatakowana przez grupę ludzi, złożoną z 200 osób, są wyraźnie przesadzone. Tego rodzaju nieprawdziwe wiadomości zostały podane m. in. przez japońskich korespondentów zagranicznych i rozpowszechniane przez prasę sowiecką. Według informacyj japońskich, przed ambasadą sowiecka demonstrowała tylko grupa, złożona z 20 ludzi, z których 8 policja aresztowała na miejscu, a pozostałych rozproszono.

Urzędnicy w Niemczech muszą być stenografami.

Berlin. (PAT.). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, którego mocą kandydaci na stanowiska urzędników państwowych będą musieli wykazać się znajomością stenografji. Urzędnicy państwowi w wieku poniżej 38 lat obowiązani będą nauczyć się stenografji do października b. r.

Fałszywy alarm o pożarze Sejmu pruskiego.

Berlin. (PAT.). Wczoraj wieczór rozeszła się po mieście alarmująca wiadomość, że gmach sejmu pruskiego stoi w płomieniach. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, pogłoski te powstały skutkiem fałszywego alarmu jednego z urzędników berlińskiej policji kryminalnej, który zauważywszy rozpalone przed gmachem sejmu ognie z okazji przyjęcia dyplomatycznego, wydanego przez premjera Goeringa, pospiesznie zawiadomił straż pożarną o rzekomym pożarze.

2 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ HINDENBURGA.

Gdańsk. (PAT.). Przed sądem gdańskim odpowiadał wczoraj syn b. wiceprezydenta Senatu, socjalisty Gehla, Eryk Gehl za obrazę prezydenta Hindenburga. Akt oskarżenia zarzuca Erykowi Gehlowi, że w stanie nietrzeźwym oświadczył, że prezydent Hindenburg zdradził 2-krotnie naród niemiecki. Sąd skazał oskarżonego w trybie przyspieszonym na dwa miesiące więzienia, nakazując natychmiastowe aresztowanie.

Angielski przemysł węglowy skłonny do porozumienia z Polską.

Londyn. (PAT). W dniu wczorajszym obradowała w Londynie rada naczelna związku kopalń potężnej organizacji reprezentującej interesy brytyjskiego przemysłu węglowego. Aczkolwiek obrady były ściśle poufne, z wiarygodnych źródeł zapewniają, że przy omawianiu ostatniego konfliktu węglowego polsko-angielskiego w związku z przywiezieniem 1600 ton polskiego węgla dla firmy Bovater, ujawniła się tendencja zawarcia porozumienia z polskim przemysłem węglowym. Rada zajmowała dotychczas stanowisko raczej wrogie wobec takiego porozumienia. Obecnie jednak zapatrywanie raczej części jej członków niegło — jak słychać — zgodzeniu, co znaleźć miało dobitny wyraz podczas wczorajszej dyskusji.

Nowy skandal we Francji.

KŁOPOTLIWA SYTUACJA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Wczoraj wydarzył się nowy wypadek, który może spowodować dymisję rządu całego lub częściowo i to już w najbliższym czasie. Chodzi o to, że wmieszany jest w pewną sprawę, niemającą zresztą bezpośredniego związku z aferą Stawiskiego, min. sprawiedliwości Renaldi, któremu opozycja zarzuca jakoby fikcyjnie subskrybował akcje zbankrutowanego już dawno banku Sacazana. Rzecz tę wykryto pod czas rewizji, dokonanej wczoraj w jednym z banków paryskich. Jasną jest rzeczą, że sędzia śledczy winien przesłuchać w tej sprawie ministra sprawiedliwości, a więc swego przełożonego, co stwarza sytuację paradoksalną. Wobec tego minister Renaldi sam podobno zgłosi swą dymisję, a w związku z tem mówi się o zbiorowej dymisji gabinetu i wymienia się nawet kandydaturę Daladier'a na stanowisko przyszłego premjera. Bądźcobądź akcja władz śledczych zgodnie z tradycją francuską posuwa się szybko w kierunku niezacierania skandalu, jak głosi „Action Franc.“, lecz prze ciwnie w kierunku wyświetlenia całej prawdy, bez względu na ofiary i konsekwencje, jakie za sobą to może pociągnąć.

Przygotowania socjalistów hiszpańskich do rewolucji.

Warszawa, 26-go stycznia (Telef. wł.). Z Madrytu donoszą: Stołeczny dziennik „Informacione“ ogłasza niezwykle ciekawe rewelacje o zamierzonym przez socjalistów przewrocie, w celu ponownego przejęcia władzy w państwie. Mimo zachowania pozorów, sprawa ta została już przez przywódców socjalistycznych zadecydowana i odpowiednie kroki poczyniono. W tajemnicy przygotowano mundury, żeby w odpowiedniej chwili rewolucjoniści mogli wystąpić w charakterze funkcjonarjuszy państwowych. Na wybrzeżu śródziemnomorskiem niedaleko Alicante kwitnie przemyt broni. Mogę zapewnić, oświadczył informator dziennika, że stoimy w przededniu wydarzeń dla pokoju w Hiszpanji decydujących.

Tezy B. B. nowa konstytucją

Dokończenie ze str 7-ej

Następnie marszałek Świtalski poddał pod głosowanie tezy jako projekt konstytucji, co zostało przyjęte w trzech czytaniach. Marszałek stwierdził, że większość 2/3 potrzebna według konstytucji do zmiany konstytucji istnieje i uznał przyjęcie przez Sejm nowej konstytucji kwalifikowaną większością. Zaśpiewano „Pierwszą Brygadę“ a następnie poseł Sławek począł się całować z p. Carem i p. Makowskim.

Izba zkolei przystąpiła do dalszego porządku dziennego.

Marszałek Sejmu z przywódcami B.B. na Zamku.

Warszawa 26. 1. (Telef wł.). Po posiedzeniu sejmowem marszałek Świtalski, pp. Car, Makowski, Podoski, Sławek, udali się na Zamek, gdzie P. Prezydentowi Rzplitej zakomunikowali o powziętych uchwałach. Kuluary Sejmu szybko opustoszały. Na naradę zebrały się opozycyjne kluby Stron. Narodowego, Ch. D. i PPS., by uchwalić odpowiednie enuncjacje.

Masowa produkcja dekretów w związku z zaszeregowaniem urzędników.

Warszawa, 26-go stycznia. (Telef. wł.). W związku z zaszeregowaniem urzędników państwowych na zasadzie nowej ustawy uposażeniowej, centralne władze przeciążone są pracą przygotowania na 1 lutego kilkudziesięciu tysięcy listów, zawiadamiających o przeniesieniu do nowych grup uposażeniowych. W Min. Przemysłu i Handlu musi być podpisanych na ten dzień 1764 takich dekretów nominacyjnych. Jak słychać wielu wysłużonych urzędników, w związku z nowem zaszeregowaniem, zgłosiło podania o przeniesienie na emeryturę, by w ten sposób nie stracić prawa do wyższej stawki emerytalnej. Jak komunikują, jeden z naczelników wydziałów, którego uposażenie na podstawie nowego zaszeregowania zmniejszyłoby się znacznie, zgłosił podanie o przeniesienie na emeryturę, na czem zyska 200 zł. W ten sposób zastęp emerytów powiększy się prawdopodobnie znacznie w najbliższym czasie.

Tajemnicze samobójstwo oficera w hotelu.

W nocy ze środy na czwartek około godziny 1-szej mieszkańcy 3-go piętra hotelu „Polonia“ w Poznaniu usłyszeli huk dwóch wystrzałów rewolwerowych, które pochodziły z pokoju zajmowanego przez porucznika-lekarza dr. Michała Niewiarowskiego z pierwszego pułku pancernego.

Z pokoju wybiegł przyjaciel porucznika, Arndt, wołając: „Michał się zastrzelił“. Pewna kobieta, która znajdowała się w ich towarzystwie, ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Gdy na miejsce wypadku przybyły władze policyjne Niewiarowski dawał słabe oznaki życia. Krótko przed samobójstwem denat oraz jego towarzysz i kobieta raczyli się obficie alkoholem.

Arndt, który jest bratem zastrzelonego swego czasu przez pewnego wieśniaka sędziego Arndta w Krotoszynie, został chwilowo zatrzymany przez policję.

Wypadek jest dla mieszkańców „Polonii“ tembardziej przykry, że nie jest to pierwsze samobójstwo, popełnione w tym hotelu, oraz, że na kilka godzin przedtem zmarł wskutek apopleksji znany w szerokich kołach baron Unrug.

Epilog żydowskiej demonstracji przed konsulatem Rzeszy.

Warszawa, 26-go stycznia. (Telef. wł.). Ozjasz vel Oskar Bachman, który w dniu 18 bm. strzelił ze straszaka przed poselstwem niemieckiem, poczem rzucił straszakiem w okno i wybił szybę, a straszak wystrzelił drugi raz, stanął dziś przed sądem starościńskim Warszawa-śródmieście. Bachman przyznał się do winy i tłumaczył swój czyn tem, że Niemcy pozbawili go mienia i możności zarobkowania. Obecnie jest na utrzymaniu Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec. Bachmana ukarano bezwzględnym 30-dniowym aresztem. Zapowiedział on odwołanie się do sądu okręgowego w ciągu siedmiu dni.

Wady sygnalizacji jedną z przyczyn katastrofy kolejowej w Poznaniu.

Onegdaj odbyła się w Poznaniu w obecności władz sądowych i ministerjalnych wizja lokalna na miejscu strasznej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w grudniu ub. roku przed wjazdem na główny dworzec w Poznaniu.

Główny obwiniony o spowodowanie katastrofy zwrotniczy Wawrzyniak, udowodnił, że przewody sygnalizacyjne działały wadliwie od dłuższego czasu, o czem wiedziała dyrekcja. Stawidła mimo wielkiego mrozu nie były ogrzewane i także nie działały.

W tragicznym dniu semafory nie były oświetlone. Wizja udowodniła, iż aczkolwiek zwrotniczy posiada pewną niezaprzeczalną winę wypadku, nie jest ona jednak tak wielka, gdyż o brakach wyżej wspomnianych dyrekcja kolei wiedziała, a jednak ich nie usunęła.

Obecnie wszystkie braki usunięto.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.85; Gdańsk 172.78; Holandja 357.80; Kopenhaga 124.65; Londyn 27.88; Nowy Jork 5.58; Nowy Jork kabel 5.595—5.60; Oslo 140.25; Paryż 34.90; Szwajcarja 172.10; Sztokholm 144; Włochy 46.60.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.58—5.57, rubel złoty 4.62, dolar złoty 8.945, 8.95, gram czystego złota 5.9244. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 209.50, marka niemiecka w obrotach prywatnych 209 zł. funt szterlingów prywatnie 27.90.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 41.30, stabilizacyjna 57.28, 57.13; pożyczka inwestycyjna serjowa 112; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 107.50; pożyczka premjowa dolarowa 51.75, 52.25; 5 proc. pożyczka konwersyjna 56.25; 6 proc. pożyczka dolarowa 63, 62.75, 62 zł.

Akcje: Bank Polski 84.25—84.75; Starachowice 10.10; tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, obroty akcjami bardzo małe.

Ludność katolicka zagłębia Saary przeciw hitleryzmowi.

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.). Z zagłębia Saary donoszą, że w kościołach całego Zagłębia odczytane zostały przez proboszczów odezwy do ludności katolickiej, nawołujące ją do specjalnych modłów, celem odwrócenia wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego Kościołowi wskutek przewrotu w Rzeszy. Równocześnie podano do wiadomości ogółu pismo biskupa, który stanowczo zabrania katolikom stosowania się do nowej ustawy sterylizacyjnej, będącej w sprzeczności z zasadami Kościoła.

Uzunowicz tworzy nowy gabinet jugosłowiański.

Białogród. (PAT.). Uzunowicz, któremu powierzona została misja utworzenia nowego rządu, odbył wczoraj konferencję z przewodniczącymi Izby i Senatu oraz z szeregiem polityków, należących do narodowej partji jugosłowiańskiej.

„Aktualne zagadnienia medycyny lotniczej“. W środę 31 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w sali Krak. Towarzystwa Lekarskiego po siedzeniu naukowe Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: Płk. dr. Ala Huszcza (Warszawa) wygłosi: „Aktualne zagadnienia medycyny lotniczej“.

JÓZEF BIRKENMAJER. 45

Zawalony tunel.

Gdzieniegdzie zagradzały nam drogę zwarte, do wysokich płotów chróściennych zdaleka podobne kępy dziwnych jakichś, bezlistnych prętów, niekiedy mocno z sobą zwikłanych, które trzeba było bądź tratować całą gromadzą bądź przerąbywać. Uciążliwy to był pochód, więc choć Bews naglił i niecierpliwił się, choć nawet próbował nas poganiać zelżywemi słowami, musieliśmy co kwadrans niemal urządzać przerwy wypoczynkowe, zwane „prokurkami“, bo celem ich głównym miało być wypalenie papierosa. Te „prokurki“ były niezbędne również ze względu na ogromną ilość komarów, nader wielkich a widocznie wielce wygłodzonych, skoro rzucały się na nas z pasją, ssąc z przerażającą łapczywością krew napastowanych: obserwować można było naocznie, jak białe wpierw i przeźroczyste ciało owada pęczniało w jednej chwili i odrazu stawało się czerwone jak koszenila, a ukłucie musiało być nietylko bolesne, ale i jadowite, skoro w miejscu ukłucia pojawiała się natychmiast nabrzmiałość i czerwona plama, czasem nawet ropiąca. Dymem tytoniowym można było jako tako odpędzić te drobne potworki. Ale gdyby nawet nie było wszystkich owych powodów, „prokurka“ i tak być musiała, bo tak nakazywał uświęcony rosyjski obyczaj. By zwyczaju tego ściśle przestrzegano, już w tem była głowa Fomina, który jak się zacząłem przekonywać, był zażartym obrońcą wszelkiej „prostonarodnej“ tradycji, która zalecała między innemi także wszelki brak pośpiechu. Ale i my naogół nie mieliśmy powodów do pośpiechu, przeto chętnie zatrzymywaliśmy się na przeciągły okrzyk Fomina:

— Hej, rebiata! towariszczi! zakuri-i-im!

Za pierwszym razem Bews go sfukał, ale dzielny zjadacz kaszy, Fomin, nie dał się sam zjeść w kaszy:

— Ot, a ty co? Odetchnąć prostemu narodowi nie dajesz? Tak tylko burżuje robią!

Bews zmieszał się na takie powiedzenie... chciał coś wyjaśniać, niestety wyrazów, których nie rozumiał Fomin... mówił o solidarności, o etycznej powinności, o szczytnych zadaniach, jakie nas czekają, o wielkiej kampanji, która się przygotowuje... Ale Bews swoje, a Fomin swoje! Gdy już Łotysz wyczerpał wszystkie swoje argumenty, zapewne z broszur jakichś przejęte, posłyszał z ust Fominowych jedną tylko odpowiedź:

— Et, czort tam zrozumie, co ty gadasz! Do nas, prostych ludzi, powinieneś mówić poprostu, a nie jakąś burżujską mową!

Bews zagryzł wargi i zdławił obelgę, która mu się na usta cisnęła. Od tej chwili nie zaczepiał nikogo z Rosjan, zwłaszcza, że trzy czwarte ludzi w rosyjskim plutonie miało karabiny i naboje. Za to tem chętniej wylewał swą złość na trzy pozostałe oddziały, to jest na jeńców i Chińczyków, wśród których jedynie Wańka i Gut mieli broń przy sobie.

To uzbrojenie rosyjskiego plutonu nie dziwiło nas wcale. Rosjan uważaliśmy — z jenieckiego nałogu — za naszych strażników i konwojentów i może nawet bylibyśmy zdziwieni, gdyby nam nie dano tej eskorty: zresztą większość plutonu, jak wspomniałem, składała się istotnie z krasnogwardyjców, którzy nas konwojowali począwszy od Berezówki. Dziwić nas mogło tylko jedno: zespolenie drużyny roboczej w jedną całość z jej strażnikami. Ale i to nas właściwie nie dziwiło, bo po pierwsze przywykliśmy już do wszelakich niespodzianek, jakie przynosiła rewolucja, powtóre zaś przyznaliśmy rację przypuszczeniu Bardzika, że prawdopodobnie uczyniono to ze względów administracyjnych. Jeden tylko Tadek był innego mniemania:

— Wiecie co! Oni i nas uważają za żołnierzy czerwonej gwardji!

— Przecież nas nie mogą do niej wcielić wbrew naszej woli! — w szewskiej pasji wybuchnął szewc Angerer.

— E, panie majster, a czy pytano pana o pańską wolę, gdy pana wcielono do armji austrjackiej?

— Juści, że nie... — skonfundował się szewc na chwilę, lecz niebawem znalazł argument przeciwny: Ale teraz swoboda!

— Widzieliśmy tę swobodę, gdy nas z baraku wyprowadzono! — zaśmiałem się, zaczynając już potrosze przyznawać słuszność Tadkowym przypuszczeniom.

W przypuszczeniach tych zacząłem — a prócz mnie i inni — utwierdzać się coraz mocniej podczas owego pochodu przez puszczę. Ilekroć czoło naszej kolumny wysunęło się zanadto naprzód tylekroć ze strony Rosjan słyszeliśmy nawoływania, w których rzadko kiedy brzmiał uświęcony przydomek — „pan“ dla jeńców, a „chodzia“ dla Chińczyków — natomiast najczęściej darzono nas nową zgoła nazwą:

— Hej, towariszczi-sołdatiszki! Mieńszym szagom wpieredi!

Weszliśmy na jakąś ścieżkę, wijącą się kręto wśród zarośli i odtąd nie byliśmy zmuszeni przedzierać się z takim trudem jak poprzednio, mimo to posuwaliśmy się jeszcze wolniej, gdyż ścieżka pięła się stromo wgórę. Zatrzymywaliśmy się kilkakrotnie na dłuższe postoje wśród leśnych polanek. Z postojów tych korzystaliśmy, wdrapując się na cedry i zrywając wielkie szyszki, kryjące w sobie ziarenka tak zwanych cedrowych orzeszków. Szczególną zręczność zarówno w wydrapywaniu się na wysokie pnie, jak i w wyłuskiwaniu orzeszków ujawniał Wańka, który przytem stroił zabawne miny jak dzieciak albo raczej jak figlarna małpka, do której zarówno z koloru twarzy jak i z gibkich, błyskawicznych ruchów bywał niezmiernie podobny. Śmialiśmy się z całego gardła, gdy on stawał na najwyższych konarach, dokąd nawet kamieniem trudno było dorzucić i stamtąd grzmocił w nas cedrowemi szyszkami, raz po raz trafiając kogoś niespodzianie w głowę. Śmiał się nawet stary Fomin, choć początkowo spluwał i mruczał pod czerwonym od rannego chłodu nosem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółkę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. [illegible] Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.